Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr.

PR

10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

PATRZEĆ NA PRZEBIEGI ZDARZEŃ, DALEKIE, DALEKIE OD MARZEŃ, TAK ODLEGŁE OD WSZYSTKIEGO CO BYŁO WIELKIE W KRAJU; ŻE WSZYSTKO, CO BYŁO PRZEPADŁO BEZPOWROTNIE W MROKU ZBLAKŁO.
St. Wyspiański (Wesele).

Nr. 317 — Warszawa, środa 4 listopada 1936 r. — Rok XI

Powstańcy u bram stolicy
Szturm na Madryt rozpoczęty
Toczą się już walki na przedmieściach

PARYŻ, 3. 11. (tel. wł.). Wojska gen. Franco rozpoczęły generalny szturm na Madryt. Radiostacja w Lizbonie nadała we wtorek rano wiadomość, że wojska powstańcze opanowały w poniedziałek późnym wieczorem lotnisko Getafe, odległe o 6 klm. od centrum Madrytu. Ostatnie oddziały wojsk rząd., cofając się, podpaliły na lotnisku hangary oraz zapasy benzyny, których nie zdołano wywieźć. Olbrzymia łuna przez szereg godzin świeciła nad Madrytem, dając znać ludności stolicy, że wojska powstańcze sto ją już niemal u bram miasta.

Artyleria polowa umocniła się na stanowiskach i rozpoczęła we wczesnych rannych godzinach bombardowanie przedmieść. W czasie nocy pojawiły się nad miastem eskadry samolotów powstańczych rzucając bomby o silnej sile wybuchowej. Celem tej akcji było złamanie ducha oporu czerwonej milicji.

We wtorek o świcie, w gęstej mgle wojska narodowe ruszyły do szturmu na przedmieścia Madrytu. Równocześnie ponownie pojawiły się nad miastem samoloty powstańcze, które zawiadomiły ludność o rozpoczętym natarciu, rozrzucając tysiące ulotek. Ulotki te wzywają wszystkich dobrych Hiszpanów, by pomogły wojskom narodowym opanować miasto, rozpoczynając walkę z komunistami.

Wśród wojsk powstańczych, idących do szturmu panuje nastrój bezmiernego entuzjazmu.

Z ostatniej chwili
Madryt wzięty?

PARYŻ 3. 11. (A.T.E.) W godzinach rannych rozeszła się w paryskich kołach politycznych wiadomość o zdobyciu Madrytu przez hiszpańskie wojska narodowe.

Do miasta miały wkroczyć oddziały gen. Mola, które na przedmieściach stoczyły krwawą walkę z cofającymi się oddziałami milicji czerwonej. Walki uliczne były bardzo zacięte.

Dotychczas urzędowego potwierdzenia o zdobyciu Madrytu nie uzyskano; pewne jest jednak że na przedmieściach stolicy toczyły się w godzinach rannych zacięte walki i że oddziały milicji czerwonej ustępowały pod naciskiem wojsk narodowych.

Pierwsze wyniki wyborów
na prezydenta Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 3. 11. — Pierwsze wyniki wyborów elektorów prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzymano z miasteczka Hillsfield. Na 12 elektorów obrano 5 stronników Landona, dwóch stronników Roosevelta i pięciu, którzy stanowiska swego nie określili.

Zarządzenia kuratorium lwowskiego
po demonstracjach antyżydowskich

Ze Lwowa donoszą, że z powodu zajść antyżydowskich, kuratorium okręgu szkolnego wydało zarządzenie, na mocy którego uczniom i uczenicom dozwolono przebywać na mieście tylko do godziny 20-ej.

Trzęsienie ziemi
w stolicy Japonii

TOKIO 3.11. W wczesnych godzinach rannych mieszkańcy Tokio wyrwani zostali ze snu silnymi wstrząsami podziemnymi. Wstrząsy te trwały około 10 minut. Szkody w mieście są niezwykle małe, choć rzeczoznawcy twierdzą, że siła trzęsienia ziemi była niewiele mniejsza niż w południowej Japonii w marcu 1933 r. kiedy to 3 tys. ludzi straciło życie. Jak donoszą z miasta Fukuszima uszkodzonych tam zostało wiele domów. Szyby powylatywały, a przewody telefoniczne i elektryczne zostały zerwane. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.

Pan F. Goetel
zastąpi W. Rzymowskiego w „Kurierze Porannym"

Osławiony pan Wincenty Rzymowski, członek Akademii Literatury, współorganizator kompromitującego zjazdu „pracowników kultury" we Lwowie, ustępuje w najbliższym czasie ze stanowiska naczelnego redaktora „Kuriera Porannego".

Redakcję naczelną „Kuriera Porannego" obejmuje znany literat i również członek Akademii Literatury, p. Ferdynand Goetel.

Powodem ustąpienia p. Rzymowskiego jest energiczne stanowisko kół wojskowych, zwrócone przeciwko destrukcyjnej robocie p. Rzymowskiego.

Orędzie Marsz. Śmigłego-Rydza
i defilada w dniu 11 b. m.

Jak słychać, gen. Śmigły-Rydz ma już jako marszałek wydać orędzie do społeczeństwa. Orędzie byłoby ogłoszone dnia 11 listopada. Prawdopodobnie ogłoszenie nastąpi przez radio.

Uroczystości sprowadzą się w dn. 10 listopada r. b. o godz. 15 do wręczenia buławy p. generalnemu inspektorowi sił zbrojnych Śmigłemu - Rydzowi na dziedzińcu zamku.

W chwili wręczenia buławy, zagrzmi 20 strzałów, które odda artyleria, ustawiona w pobliżu Zamku.

Dzień 11 listopada wypełni rewia wojska, dzieląca się na dwie części: przegląd wojska na Polu Mokotowskim i defiladę w Al. Ujazdowskich.

O godz. 10 odbierze p. generalny inspektor sił zbrojnych raport i dokona przeglądu zmasowanych wojsk pieszych i konnych na Polu Mokotowskim. Po przeglądzie odjedzie pan generalny inspektor sił zbrojnych na nabożeństwo do katedry.

W tym czasie wojsko przegrupuje się do defilady, przy czym defilada odbędzie się w Alejach Ujazdowskich. Żadne opłaty pieniężne za miejsce na Polu Mokotowskim, jak również i na trasie defilady nie będą pobierane. W celu jednak planowego rozmieszczenia widzów, tak na polu Mokotowskim, jak i na trasie defilady — wstęp na wszystkie miejsca będzie ściśle określony.

Nowomianowany Marszałek przyjmie defiladę na placu „Na Rozdrożu". Wojska będą szły w prostej linii od Belwederu na plac Zamkowy przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście.

Defiladę otworzą delegacje wojska z pocztami sztandarowymi. Delegacje prowadzić będą dowódcy okręgów korpusów.

Za delegacjami przedefilują wychowankowie szkół podchorążych, pułki piechoty, oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej.

Następnie ruszy kawaleria, artyleria i oddziały łączności o zaprzęgu konnym, wreszcie oddziały piesze i konne policji państwowej i baony P. W.

W czasie kilkunastominutowej przerwy między przemarszem wspomnianych wojsk, a grupą motorową, przeleci kilkanaście eskadr lotniczych wzdłuż trasy defilady.

Kulminacyjnym punktem będzie defilada grupy motorowej długości 7 i pół klm., złożonej ze zmotoryzowanej piechoty, artylerii i oddziału saperów, grupy broni pancernych, zmotoryzowanych oddziałów artylerii, saperów i łączności. Nakończu grupy defilować będą zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Zakończenie defilady nastąpi na placu Na Rozdrozu o godzinie 14-ej.

Defilada odbędzie się na długiej przestrzeni prawie 5 klm., od placu Unii Lubelskiej do placu Zamkowego, ponadto swobodny dostęp na pole Mokotowskie umożliwi oglądanie odbywającego się tam uroczystości, związanej z przeglądem wojska przez naczelnego wodza. Dostęp na uroczystości wręczenia buławy nie będzie możliwy.

Komunikat oficjalny

Agencja „PAT" ogłosiła dziś poniższy komunikat oficjalny o nadaniu gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu godności Marszałka Polski:

„W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług jakie dla narodu i państwa położył wódz naczelny, — następca pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, i dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, postanowił nadać generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. dywizji Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi godność Marszałka Polski.

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie w dn. 10 listopada b. r. w obliczu sztandarów wojskowych, w obecności najwyższych władz państwowych, duchowieństwa, delegacyj wszystkich pułków i przedstawicieli społeczeństwa.

Mowa tronowa Edwarda VIII
Anglia zbroi się pośpiesznie
lecz nie wyrzeka się pracy nad pokojem

LONDYN, 3. 11. — Dziś w południe nastąpiło uroczyste otwarcie sesji parlamentu brytyjskiego. Król Edward VIII po złożeniu deklaracji wiary protestanckiej odczytał wobec zgromadzonych parów i posłów mowę tronową dłuższą, niż zazwyczaj.

LIGA NARODÓW

— Polityka mego rządu — powiedział król — opiera się w dalszym ciągu na należeniu do Ligi Narodów. Rząd mój pragnie widzieć Ligę Narodów wzmocnioną, by mogła ona pracować nad pokojowym załatwieniem zatargów międzynarodowych i zakomunikował już w Genewie swe propozycje w celu sprawniejszego funkcjonowania Ligi Narodów i nadania jej większej władzy.

UKŁAD MORSKI

— Rząd mój w dalszym ciągu czynić będzie wszystko, co w jego mocy, na rzecz uspokojenia Europy i w tym celu kontynuować będzie starania o doprowadzenie do skutku zebrania pięciu mocarstw sygnatariuszy traktatu locarneńskiego. W wyniku toczących się rokowań żywię nadzieję, iż podpisany w Londynie 25 marca traktat o ograniczeniu zbrojeń morskich stanie się podstawą układu międzynarodowego, którego uczestnikami będą w końcu wszystkie mocarstwa morskie.

WSCHÓD, HISZPANIA

— Rząd mój śledzi z niepokojem sytuację polityczną na Dalekim Wschodzie, mam jednak nadzieję, że obecne rokowania chińsko - japońskie doprowadzą do zadawalającego rozwiązania. Zdecydowani w dalszym ciągu popierać układ międzynarodowy o niemieszaniu się do spraw Hiszpanii, ministrowie moi nie ominą żadnej sposobności, aby użyć cierpieniom tego nieszczęsnego kraju.

KONFERENCJA IMPERIALNA

— Konferencja imperialna — mówił król — zbierze się w Londynie w maju roku przyszłego. Ufam, że celowość dyskusji międzyimperialnych wykaże raz jeszcze swą wartość, zachęcając do ściślejszego porozumienia między mymi narodami. Jestem szczęśliwy, że konferencja ta zbiegnie się z moją koronacją. Mam nadzieję odwiedzić po uroczystościach koronacyjnych dominia aby zakomunikować im o mojej sukcesji korony imperjalnej.

ZBROJENIA ANGIELSKIE

— Prace nad wzmocnieniem sił obronnych kontynuowane są z niesłabnącą energią i czynią szybkie postępy. Rząd mój jest przekonany, że zarządzenia te zapewnią obronę mego imperium oraz zdolność kraju do wykonania zobowiązań międzynarodowych. Jednakże moi ministrowie nie opuszczą żadnej okazji, aby pracować nad powszechnym złagodzeniem stosunków międzynarodowych, oraz nad ograniczeniem wydatków na zbrojenia, co by w naturalny sposób wynikało z tego rodzaju poprawy stosunków.

Końcową część mowy tronowej król poświęcił sprawom wewnętrznym, gospodarczym i społecznym.

Jedność z rozbicia

Najczęściej powtarzanym hasłem przy próbach organizacji nowego obozu rządowego, jest hasło zjednoczenia narodu w obliczu grożących mu niebezpieczeństw. Wzywa się wszystkich do zaniechania walk partyjnych i do skupienia się pod wspólnym sztandarem.

Na innym miejscu piszemy dziś jak w rzeczywistości dotychczasowy obóz sanacyjny rozpada się w oczach na szereg grup i grupek, zwalczających się wzajemnie. Nawet oficjalne montowanie przez płk. Koca nowego obozu rządowego spotyka się z niechęcią i krytyką na wewnątrz sanacji, że wspomnimy tylko opublikowanie uchwały t. zw. grupy naprawiaczy i sceptyczne głosy z pośród konserwatystów.

Gdy w swoim czasie montowano B. B. W. R., miał on być kamieniem grobowym, rzuconym na partyjnictwo i stanowić jawny wyraz zespolenia narodu z rządem. W praktyce doprowadził on do spaprodiowania głoszonych haseł, wyrodził się w sztuczny i fikcyjny symbol jedności między rządem i administracją, wybieraczą posłów i senatorów i postawił sobie pomnik przez uchwalenie Konstytucji i ordynacji wyborczej płk. Sławka.

Za życia B. B. głoszone hasła bezpartyjności i jedności były, mimo wszystko, zawołaniem j e d n o l i t e g o o b o z u przewrotu majowego. I mimo to hasła te, dzięki sposobności, w jaki je podawano do wierzenia i dzięki brakowi treści rzeczywistej i uczuciowo Polakom bliskiej w rok po uchwaleniu nowej konstytucji zepchnęły B. B. w otchłań zapomnienia i niesławy.

Dziś obóz sanacyjny przedstawia sam obraz robicia. I w takim właśnie stanie swego politycznego bytu głosi hasła jedności, ponadpartyjności i totalizmu. Chce objąć sam wszystko, choć nie umiał tego dokonać w okresie, gdy wzrok szarego człowieka na jego posągowym obliczu nie dostrzegał najmniejszej szczerby.

Polska niewątpliwie domaga się zjednoczenia sił narodowych do wspólnej walki i pracy, których by tej walce naprawdę mógł prze wodzić. Ale rzeczywistości trzeba śmiało zajrzeć w oczy.

Wydobycie z narodu wszystkiego, co zdrowe, skupienie wszystkich Polaków pragnących szczerze Polsce służyć i zdolnych do nowoczesnego myślenia i działania nie da się dokonać wokół pustej formy. Jedność dla jedności nie przemówi nikomu do przekonania i do wyobraźni.

Sztandarem, pod którym zgromadzić się mogą te wszystkie jednostki wartościowe — może być tylko wizja przyszłej Polski, wnoszącej w życie publiczne myśl przebudowy swego ustroju na chrześcijańskich podstawach moralnych. Hasła głoszone narodowi, muszą być pełne treści, dawać wyraz tej wizji, zrozumiały dla wszystkich.

Jak mysz nie urodzi słonia, tak obóz, sam rozbity wewnątrz, nie urodzi jedności narodowej, a tem mniej powiedzie mu się stworzenie „totalizmu państwowego" pod jego kierownictwem. Obóz taki może odegrać zbawienną rolę wtedy jedynie, jeżeli zdecyduje się zamknąć księgę swych przeznaczeń, by mógł uczestniczyć w jednoczeniu narodu przez wielki poryw ofiarności i entuzjazmu.

T. G.

Wielkie manewry
floty japońskiej

TOKIO 3.11. (tel. wł.) Mikado był obecny w Kobie na wielkich manewrach marynarki wojennej, w której brało udział 108 wojennych okrętów i olbrzymia ilość samolotów.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

O kierunek polityki gospodarczej

Nie jest łatwe rozwiązywanie problemów naszego życia gospodarczego. Nie jest łatwe z wielu powodów. Nigdy nie mieliśmy zrozumienia dla spraw gospodarczych. Byliśmy bowiem w historii bodaj jedynym narodem, który paranie się sprawami gospodarczymi karał utratą szlachectwa. A i dziś dyskutujemy nad sposobami opanowania kryzysu, choć kierownictwo centralnymi ośrodkami naszego życia gospodarczego należy do obcych.

Wiek techniki

Wiek XIX był wiekiem niesłychanego rozwoju techniki. Techniki w służbie ustroju liberalno-kapitalistycznego. Ustroju, który rozładowywał całości narodowe na poszczególne części. Prężność młodego ustroju kapitalistycznego stwarzała sugestię pomyślności dla społeczeństw żeglujących w imię doktryny kapitalistycznej. Pozorne sukcesy ustroju kapitalistycznego kazały chwilowo zapominać o zasadniczym zagadnieniu każdego ustroju gospodarczego — kwestii podziału dochodu społecznego. Sprawa podziału dochodu społecznego narastała jednak z dnia na dzień, początkowo w postaci t. zw. sprawy robotniczej i przechodząc najrozmaitsze fazy urosła do zasadniczego problematu ustroju gospodarczego. Ustroju, dzięki któremu naród rozwiązuje sprawy wyżywienia i produkcji szerokich mas narodowych.

Pierwsze lata

Okres rozwoju ustroju liberalno - kapitalistycznego przypadł u nas na okres niewoli. Ten fakt jeszcze bardziej przyczynił się do zaciemnienia naszego poglądu na sprawy gospodarcze. Poświęcając wszystkie wysiłki na odbudowanie naszej wolności politycznej, w dziedzinie gospodarczej mimowoli kontynuowaliśmy zaniedbania Polski szlacheckiej. To też świt niepodległości zastał nas całkowicie nieprzygotowanych do rozwiązywania spraw gospodarczych. Pierwsze lata niepodległego bytu, walka na kilku frontach, inflacja, a później krótkie koniunktury gospodarcze wytworzyły mniemanie, że życie gospodarcze kieruje się jakimiś odrębnymi prawami, że zasadniczą cechą tego życia jest automatyzm, który bez udziału naszej świadomej woli i świadomego wysiłku sprowadza pomyślność lub przesądza o naszej nędzy.

Trudny program

Programowi mechanicznemu, podchodzącemu do spraw gospodarczych jedynie od strony obiegu pieniężnego należy przeciwstawić program gospodarki organicznej. Naczelną zasadą tego programu jest przebudowa struktury naszego życia gospodarczego i związanie wszystkich jego elementów z celami narodu, jako szerokich warstw społecznych. Program gospodarki organicznej przeciwstawia się pojmowaniu poszczególnych kwestyj życia gospodarczego, jako celów samych w sobie, tak, jak ujmował to liberalizm.

Niewątpliwie nie jest to program łatwy. Zbyt wielkie są wpływy jeszcze zastarzałych poglądów różnych speców w całej naszej polityce gospodarczej, w ustawodawstwie handlowym, skarbowym, polityce celnej, kredytowej, traktatowej i taryf kolejowych. Liberalizm, jako doktryna międzynarodowa traktowała Polskę wyłącznie jako teren eksploatacyjny i była tym w naszym życiu gospodarczym, co w polityce nazywamy obcymi agenturami.

Co robić

We wszystkich wyżej wymienionych dziedzinach poglądy kierowników muszą być przestawione w kierunku realizowania ideału gospodarki narodowej. Nie można traktować życia gospodarczego w oderwaniu od życia narodu. Procesy produkcji, koncentracji przemysłowej, wymiany dóbr i podziału dochodu społecznego muszą być mierzone jedynie właściwym kryterium — użytecznością narodową(z punktu widzenia zatrudnienia, wyżywienia, mobilizacji narodowej energii gospodarczej, no i co najważniejsze z punktu widzenia równowagi w podziale dochodu społecznego, dochodu kumulowanego w postaci kapitalizacji narodowej bądź dochodu konsumowanego.

Równowaga w podziale dochodu społecznego jest istotą każdego ustroju społecznego, decyduje o jego wartości, jest jego próbą życia. Ustrój wyrzucający poza nawias godziwego życia szerokie masy musi być ustrojem dogorywającym w epoce, w której historię piszą narody, a nie jednostki.

Nie sposób w szczupłych ramach niniejszego artykułu określić szczegółowo program gospodarki organicznej przebudowy struktury naszego życia gospodarczego. W ogólnych zarysach program ten daje się określić jako program a) przebudowy struktury naszego rolnictwa, b) przebudowy struktury wielkiego przemysłu i jego unarodowienia, c) unarodowienia handlu, d) usunięcie z życia gospodarczego kapitałów cudzoziemskich, e) przestawienie polityki kredytowej, f) rozwiązania problemu płac i zatrudnienia.

Rząd i społeczeństwo

Program taki realizować musi rząd. Towarzyszyć mu musi wysiłek społeczeństwa. Nie bierne klasowe stanowisko warstw społecznych, obwarowujących się jedna przez drugą, lecz ofensywa twórcza każdej klasy w kierunku mnożenia wartości użytecznych winna być dominantą tego programu. Streszczając program gospodarki organicznej, winien on reprezentować a) twórczość gospodarczą narodu, b) potrzeby ekonomiczne szerokich warstw tj. być programem demokracji gospodarczej. Popierać formy społeczne życia gospodarczego, również wysiłki indywidualne jednostek zdyscyplinowanych i zharmonizowanych w swej działalności gospodarczej z celami narodu.

Napad na policjanta

Posterunkowy, obchodząc stację w Otwocku, został zaatakowany przez dwóch osobników. Na alarm policjanta nadbiegli kolejarze, przy pomocy których policjant przeprowadził napastników na posterunek P. P. Okazali się nimi: Stanisław Niezgoda i Tomasz Głuszka, obaj zamieszkali w Otwocku. Za napad na policjanta czeka ich surowa odpowiedzialność.

Za grubymi nićmi...

Żydzi denuncjują

w obawie polskiej myśli

W sprawie zajść, jakie miały ostatnio miejsce na terenie akademickim, ukazało się w „ABC" szereg artykułów. Podkreślaliśmy w nich, że dziś konieczna jest rzetelna praca ideowa, której początki już się dadzą zaobserwować w postaci powołania Związków Narodowych Polskiej Młodzieży Radykalnej lub też w pracy naszego pisma. Pisaliśmy również, że fakt ten dla żydów jest bardzo niepokojący i że z punktu widzenia żydowskiego korzystniejsze są awantury od pracy ideowej, prowadzonej z myślą o radykalnej przebudowie w duchu narodowym.

Obecnie na potwierdzenie słuszności naszego twierdzenia zacytować możemy to, co pisze pismo żargonowe „Der Moment" w numerze z 1 listopada br.:

„Organ narodowy „ABC" w piątek wydrukował zupełnie nacjonalistyczny artykuł o bojkocie żydów i żydowskich studentów pisany w tonie nawołującym do pogromu. A wczoraj ta sama gazeta wystąpiła z wariackim gadaniem (a miszigine plauderei) z tym, że Centrala Związku Żydowskich Kupców jest centralą żydowskiego szpiegostwa".

A dalej ten sam Moment podjudza: „Czy tolerancja wobec tych hec zgadza się z mową premiera Składkowskiego i zapewnieniem, że rząd będzie pociągał do odpowiedzialności każdego, kto będzie terorem uniemożliwiał żydom swobodne zatrudnianie się w swoim zawodzie. Czyż taka niehamowana heca nie musi doprowadzić do teroru wobec żydowskich spokojnych obywateli?"

Z tych słów widać zupełnie wyraźnie o co żydom chodzi. A więc zamknąć „ABC", rozwiązać Związki Narodowe Młodzieży Radykalnej, nie pozwolić Polakom myśleć o przebudowie ustroju Polski, bo to największe dla żydów niebezpieczeństwo. Ale cała robota już dziś za grubymi jest szyta nićmi, by ktokolwiek mógł się na nią złapać.

Bestialskie pobicie Polaków
a nie „niewinna utarczka"

Narodowo - socjalistyczna prasa w Gdańsku zaniepokojona jest ostrym tonem i zainteresowaniem prasy polskiej w związku z napadem na mieszkanie Orłowskich w Schönenberg.

Zdemolowanie mieszkania Orłowskich i pobicie żony Orłowskiego prasa gdańska usiłuje przedstawić jako niewinną utarczkę na tle nieporozumienia między mieszkańcami wioski.

Jest jednak inaczej. Miejscowość Schönenberg jest zamieszkana przez kilkadziesiąt rodzin polskich. W miejscowości tej rozwinęła żywą działalność „Macierz Szkolna" i Związek Polaków. Napad i zdemolowanie mieszkania Orłowskich, był aktem czysto politycznym, mającym na celu zahamowania świetnego rozwoju placówki polskiej.

Należy podkreślić fakt, że w przeciwieństwie do poprzednich ostrych replik, artykuł zamieszczony w „Danziger Vorposten", a omawiający powyższą sprawę, jest utrzymany w tonie spokojnym, starając się rzeczowo jednak w nieudolny sposób osłabić wrażenie skandalicznego postępowania wobec Polaków w Schönenbergu.

Żyd kradnie publiczne pieniądze!
Skutki zażydzenia Orbisu

Od kilku dni Przemyśl i Rzeszów żyją pod znakiem nadużyć w miejscowych oddziałach „Polskiego" Biura Podróży Orbis, dzierżawionych i kierowanych przez żydów, ojca i syna Landauów. Policja kryminalna i władze sądowe prowadzą w tej sprawie dochodzenie, przy czym wyniki śledztwa są ze zrozumiałych względów trzymane w tajemnicy, trudno więc podać narazie do wiadomości publicznej rozmiary strat poniesionych **zarówno przez sam Orbis, jak i przez Ministerstwo Komunikacji, na rachunek którego kasy Orbisu sprzedają krajowi bilety kolejowe i które dało za Orbis gwarancję wobec zarządów kolei cudzoziemskich z tytułu sprzedaży biletów zagranicznych. Pewne straty poniosą również krajowe i zagraniczne linie okrętowe oraz emigranci ruscy.**

„ABC" **kilkakrotnie zwracało uwagę na niesłychane zażydzenie tego rzekomo „polskiego" biura podróży. Nie przebrzmiały jeszcze echa nadużyć popełnionych przez żydowskich dyrektorów Orbisu w Łodzi, a oto dwie nowe afery dowodzą wyraźnie do czego prowadzi przyjęty przez owo biuro system powierzania odpowiedzialnych placówek żydom, którzy pod płaszczykiem propagandy turystyki, kradną gdzie się da grosz publiczny.**

Ministerstwo Komunikacji posiada wszelkie uprawnienia i środki, by odżydzić Orbis. Tylu jest przecież uczciwych Polaków bez pracy.

Bezgraniczna bezczelność żydowska
„Robotnicy to stado bydła" — twierdził żyd

W Łodzi toczy się obecnie proces żydowskiego fabrykanta, Leona Prywesa, oskarżonego o podpalenie swojej fabryki na szkodę robotników, wierzycieli i towarzystwa ubezpieczeniowego. Sąd nie wydał jeszcze wyroku — nie możemy więc zajmować się kwestią podpalenia fabryki, jako „metodą pracy gospodarczej".

Zeznania świadków rzucają bardzo charakterystyczne światło na stosunek żydowskich kapitalistów do polskiego robotnika. Świadek Wędziagolski, wydając opinię o głównym świadku procesu, żydzie Nussbaumie, opowiadał, że Nussbaum (brat redaktora żydowskiej „Republiki" Nussbauma - Ołtarzewskiego) jako kontroler w Wilnie, odezwał się, że **„robotnicy to stado bydła i dziwne jest, że na nich państwo buduje swą przyszłość"**.

Żydowska bezczelność przekracza wszelkie granice — stałe lżenie Narodu Polskiego i prowokowanie naszych uczuć są wymownymi dowodami, że żydostwo opanował obłędny szał nienawiści. Robotnik polski dobrze zapamięta sobie obelgę żyda, rzuconą na polskich robotników.

Dziwne praktyki
policji charbińskiej

Rosyjski dziennik charbiński „Nasz Put" komunikuje, że charbińska policja dokonała ostatnio rewizji wszystkich nocnych lokalów i dancingów i aresztowała wszystkich gości, po czym odprowadziła ich do aresztu policyjnego.

Tu paniom obcięto długie paznokcie i starto róż z ust, po czym uprzedzono je, że za drugim razem policja potraktuje je znacznie surowiej. Następnie wszystkich aresztowanych zwolniono.

Dłuższe wakacje
z powodu koronacji

LONDYN 3.11 (tel. wł.) Król Edward wyraził życzenie, by w związku z jego koronacją wszyscy uczniowie angielskich średnich i niższych szkół mieli przedłużone wakacje.

Zebracy -- właściciele samochodów
Liczba ich w Ameryce dosięga 25 tys.

Policja waszyngtońska ustaliła, że 25 tysięcy żebraków posiada samochody przy pomocy których przenoszą się łatwo z miejsca na miejsce. Przeważnie zaopatrują się oni w samochody na tak zwanych cmentarzyskach, gdzie leżą setki albo i tysiące porzuconych gruchotów. Po dokonaniu koniecznych napraw, taki samochód może jeszcze od biedy chodzić czas jakiś, to też żebra-rozjeżdżają nimi.

Gdy na horyzoncie ukaże się jakaś wioska czy miasto, żebrak starannie ukrywa swój samochód, przemierza ulice na własnych już nogach i żebrze. A gdy dojdzie do wniosku, że „połów" wystarczy mu na jakiś czas, wraca do samochodu i jedzie do domu.

Oczywiście, posiadając samochód, żebrak pędzić może o wiele wygodniejszy, niż dawniej, żywot, bo w ciągu dnia użebrze tyle, co dawniej w ciągu tygodnia. Postęp...

Oficerowie policji niemieckiej
w Warszawie

We wtorek o godz. 9.45 przybył z Berlina do Warszawy szef niemieckiej policji porządkowej gen. Kurt- Daluege w towarzystwie policji niemieckiej.

Na dworcu gości powitali: komendant główny P. P. gen. Zamorski, przedstawiciele ambasady niemieckiej oraz wyżsi oficerowie policji państwowej.

Przyjazd delegacji policji niemieckiej jest rewizytą komendanta głównego P. P. gen. Zamorskiego, który przed paru miesiącami bawił w Niemczech.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 287.30; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.50; Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 116.19, kupno 115.61); Helsingfors 11.47; Londyn 25.97; Nowy Jork (sprzedaż 5.32, kupno 5.29 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo (sprzedaż 130.73, kupno 130.07); Paryż 24.70; Praga 18.78; Sztokholm 133.90, Zurych 122.05.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 477.50 (500 dol.) 480.00, kupon od dol. 1.000 zł. 25.02; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.50, II em. 68.00; 4 proc. państw poż prem. dolarowa 46.00 — 46.50. 5 proc. konwersyjna 53.50 (drobne) 52.75; 6 pr. poż. dol. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.88 — 48.75 — 49.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 44.50 — 44.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.50 — 56.00 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 53.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.50 — 55.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.50 — 40.75.

Akcje: B. Polski 111.00; warsz. Tow. fabr. cukru 31.00; Lilpop 15.00 — 14.75; Norblin 66.00; Ostrowiec 31.25; Starachowice 36.50; Haberbusch 42.00.

W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.50 — 52.00 (drobne) 50.00 — 50.75; 8 pr. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 76.00, 75.00 — 75.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 65.50 — 65.25 (w proc.); 7 pr. poż. m. Warszawy (Magistrat) 64.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOZOWA

Pszenica jednolita 25.25 — 26.75; pszenica zbierana 26.00 — 24.75; żyto eksportowe bez obrotów; żyto I st. 17.00 — 18.75; żyto II st. 17.50 — 18.00; owies eksportowy 16.15 — 17.00; owies I st. 16.50 — 17.00; owies II st. 16.00 — 16.50; jęczmień browarny 25.50 — 26.50; jęczmień I st. 21.50 — 22.00; jęczmień II st. 20.75 — 21.25; jęczmień III st. 20.00 — 20.25; groch polny 21.00 — 22.00; groch Victoria 27.00 — 30.00; wyka 19.50 — 20.50; peluszka 21.00 — 22.00; łubin niebieski 9.65 — 9.25; łubin żółty 13.00 — 13.50; rzepak zimowy i let. 45.50 — 46.50; mąka pszenna I gat. 35.50 do 42.00; mąka pszenna II gat. 28.00 — 36.00; mąka żytnia I gat. 25.50 — 28.00; mąka żytnia II gat. 29.35 — 31.25; otręby pszenne 12.00 — 13.50; otręby żytnie 12.00 — 12.50; mak niebieski 70.00 — 72.00; siemię lniane 38.00 — 39.00; koniczyna czerwona b. kan. 90.00 — 105.00; koniczyna czerw. b. kan. o czyst. 97 proc. 120 — 130; kuchy lniane 20.00 — 20.50; Ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00; Ogólny obrót 5.557. Żyto 2.130. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD — 37)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Łzy kręcą się w oczach. Pierwszy raz od czasu — ach! — odległej, niestety, młodości w „budzie" policyjnej. Ta różnica, że wówczas były karetki konne. Pamięta. Zarabiała sobie jazdą w nich na ten Krzyż Niepodległości, który teraz zwisa na piersi. Zwisa i... nic! Łzy kręcą się w oczach.

— Miejsce dla pań! — głos młody, wesoły.

Ustąpiono jej skrawek ławki. Otarła oczy. Sami młodzi chłopcy, studenci, i on, obywatel Karczmarczyk, skulony jakiś, przybity.

— To pani także żydów biła?

Ona żydów biła! Słyszane rzeczy? Ona, Polaczkówna, demokratka, ona, która napisała nagrodzony wierszyk o „Michasiu - pastuszku, Szmulku - kupczyku i Bezambo - ludożerczyku"... Ona, która.... Znowu łzy.

— Aleś pan kropnął tego żydziaka!

Obywatel Karczmarczyk ocknął się. On kropnął?... Co też ci tu wygadują?!

— Widzieliśmy. Za ucho i...

— To Zweiman. Mój uczeń — Karczmarczyk jest zrozpaczony. — Mam chyba prawo szczeniaka, który robi zamieszanie...

— Nie ma obywatel prawa — Polaczkówna przerywa — nie ma się wogóle prawa bić dzieci. Najnowsze zdobycze pedagogiczne...

Karczmarczyk machnął ręką.

Polaczkównę aż poderwało. W tej chwili samochód ruszył. Omal, że nie wypadła.

Z ulicy dochodziły wciąż krzyki. Polaczkówna mimowoli wyjrzała.

Taubman. Najwyraźniej Taubman. Biegł ulicą. Za nim kilku studentów. Za nimi kilku policjantów.

Poczęła krzyczeć:

— Redaktorze! Redaktorze!

— Cicho! Nie podżegać! — ostry, decydujący głos przodownika.

Syrena policyjna wciąż wyła i wyła. Skręcono w ulicę Królewską.

W komisariacie stłoczono wszystkich w ciasnej poczekalni. Było ciemno. Drobne okienko, zakurzone, nie przepuszczało słońca. U sufitu paliła się tania żarówka. Odrutowana. Widocznie, żeby jej nikt tu, w urzędzie policyjnym nie ukradł. Ściany brudne, porysowane. Jakaś dziwna woń unosiła się w powietrzu.

Polaczkówna siadła tuż przy Karczmarczyku. Ten co chwila wzruszał ramionami i co chwila powtarzał:

— To chyba jakaś pomyłka. Skąd ja...

— Albo ja... — Polaczkówna tłumaczy to po raz setny Karczmarczykowi.

Z gabinetu komisarza wraca właśnie jakiś student. Gęba rozradowana, widać, że jest zadowolony z przygody. Karczmarczyk znowu swoje:

— To chyba jakaś pomyłka. Skąd ja...

Oczy studenta błysnęły żartobliwie.

— Pan? Pomyłka? Ależ tam mówią, że pan był najważniejszy, że pan wszystkim kierował...

— Ja?!

— Tak, pan.

— A łajda....

— Cichooo! Straszna kara, panie, za obrazę władzy.

— No proszę obywatelki. — Karczmarczyk już dosłownie jęczy. — Wszystko stracę. Zaufanie stracę, stanowisko społeczne stracę, posadę stracę... Oj, panowie — zwraca się do otaczających — Zweiman był przecież uczniem mojej klasy. Zaczął pierwszy uciekać. Narobił popłochu. Miałem go może postawić do kąta? Na ulicy do kąta?

— W dzień rzeczywiście nie można...

Wszyscy wybuchają śmiechem.

— Panowie się śmieją, a ja...

W tej chwili zawezwano Polaczkównę. Tłumaczyła się, zaklinała. Pokazywała ordery, legitymacje. Powoływała się na znajomości w kołach rządowych. Komisarz nic. Tylko zapisywał. Wreszcie.

— To poco pani stawiała opór władzy?

Ona opór władzy?!

(D. c. n.)

Polemika

„Czas" wsadził kij w mrowisko swymi artykułami o obecnym sejmie. A teraz mrówki rozeszły się po wszystkich pismach.

Ultimatum

P. Mackiewicz w „Słowie" wileńskim, jak zwykle postawił kropkę nad „i". Żałować trzeba, że artykuł jego w tylu miejscach świeci białymi plamami. Przede wszystkim dostało się „Czasowi" po skrzydle:

Artykuł Czasu jest wskazówką na termometrze, jak daiece obecna ordynacja wyborcza jest niepopularna, skoro hasło jej zmiany rzuca pismo, które przecież posiada nawet w większej ilości swoich przyjaciół i w Senacie i w Sejmie.

Przyjaciele sejmowi za przewodem własnego organu mieliby nawoływać do harakiri? A tu Cat gromi:

śmiało kładę tytuł, „Kraj stawia ultimatum Sejmowi", bo wiem, że krajowi jest niepotrzebny Sejm od wstawania i siadania na komendę, potrzebny i konieczny Sejm, kontrolujący rząd i biurokrację.

Ultimatum. Prawie, jak wezwanie służby bezpieczeństwa: Proszę się rozejść!

Samuel kucharzem

Za to „Nasz Przegląd" odbił się od słów „Czasu", aby wniknąć głęboko w nasze stosunki polityczne z bystrością, właściwą Samuelom Hirszhornom. Muszę czytelnikom przypomnieć, że w odwet za przezywanie nas podtytułem naszym „Nowiny Codzienne"; zmuszeni zostaliśmi do nazywania „Naszego Przeglądu" jego podtytułem „Organ Niezależny" przyczem gwoli ścisłości dodajemy „od Polaków".

Tak więc „Organ Niezależny" (od Polaków) piórem p. Hirszhorna rozwodzi się nad ugrupowaniami politycznymi w Polsce.

Ustrój polski jest pewnym kompromisem pomiędzy dyktaturą, a doradczym parlamentaryzmem.

Oto tak poucza nas p. Samuel i oddaje „a giten cześć!"

W stylu zachodnim są tylko partie socjalistyczna i komunistyczna. Partii liberalnej wcale nie ma.

A mogłaby być. Tamte dwie wymienione — to jest cywilizacja, to jest zachód, poprostu styl. A reszta? P. Samuel ruszył ze swoim ramieniem.

Specjalna partia ludowa, która reprezentuje włościaństwo zarówno zamożne jak zubożałe jest już anachronizmem pochodzącym z czasu gdy chłop walczył z zakusami pańszczyźnianymi.

No, jakże! U ludowców — jak za czasów pańszczyzny — jeszcze nie wiedzą, że powstały międzynarodówki, pierwsza (już nie żyje), druga, trzecia, czwarta. Zacofane chłopy usłyszą, o pierwszej dopiero, jak zrobi się dwunasta!

Zupełnie nie wiadomo czym jest Endecja, od czasu gdy poważna część obszarników, przemysłowców, kupców, rzemieślników etc. przeszła do sanacji. Endecja nadto składa się z odłamu „starych", którzy odpowiadają niemiecko-narodowym i odłamu „młodych", którzy odpowiadają lewym hitlerowcom, czyli roehmowcom. Nawet gdyby endecja doszła do władzy, to musiałaby nastąpić w jej własnym łonie rozgrywka przyczem niewiadomo, ktoby się ostał na powierzchni.

Ot, kłopot dla żydów. A teraz — sanacja.

Pozytywnie bowiem sanacja jest jakgdyby kopią endecji z takim samym rozbiciem wewnętrznym. Na co więc te dwa grzyby w barszczu?

Po tak podłym barszczu p. Samuel, jak wytworny kucharz paryski, podaje na stół wyszukany deser.

A trzecia część ludności składa się z innoplemieńców z ich własnymi partiami.

I co robić w takim kraju, gdzie tylko dwie uczciwe potrawy na początku, trzeciej wcale nie ma, potem kilka dań „zacofanych" i dopiero deser można naprawdę jeść.

Misja

Może przyjadą z zagranicy i wreszcie nauczą. Zapowiada nową misję sjonistyczna „Chwila":

W Belgii powołane zostało ostatnio do życia przez organizacje katolickie t. zw. „Biuro Izraela", które postanowiło sobie za zadanie zwalczanie antysemityzmu we wszystkich jego przejawach Kierownikiem tego „Biura" jest młody ksiądz Dumoulin, profesor w jednym z najpoważniejszych liceów w Antwerpii. Ksiądz Dumoulin oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, iż antysemickie wykroczenia znajdują się w rażącej sprzeczności z świętymi zasadami miłości bliźniego i z nauką chrześcijańską. Należy wobec tego dążyć wszelkimi siłami do wykorzenienia tej barbarzyńskiej nienawiści, skierowanej przeciwko narodowi, który dał światu najpiękniejsze i najszlachetniejsze skarby ducha, jakie posiada inicjatywa. Inicjatywa w tym kierunku — zaznacza ks. Dumoulin — wyjść musi z szeregów duchowieństwa, które przede wszystkim wyczuć powinno ten ogrom niesprawiedliwości i krzywdy, jaka się narodowi żydowskiemu dzieje.

Ksiądz Dumoulin nosi się także z zamiarem przybycia do Polski i do innych krajów.

Biuro przystępuje do wydania popularnych broszur, które będą miały na celu wykazanie bezpodstawności teorii antysemickich. Poza tym ukazywać się będzie pismo periodyczne, jako trybuna dla zwalczania haseł antysemickich.

Nie znamy zacnego ks. Dumoulin, ale coś przypomina on nam tego słynnego księdza z Madrytu, najpopularniejszego mówcę przez radio. Mamy nadzieję, że „Chwila" udzieli mu pomocy dla wykazania „bezpodstawności teoryj antysemickich". Podobno w Warszawie na jego przyjęcie przygotowano już pokoje przy ul. Nowolipki w redakcji „Organu Niezależnego „(od Polaków)".

Polacy bierzcie się do handlu!

Trzeba przełamać przeszkody psychiczne — tak mówi nasza ankieta

Stary kupiec z Sosnowca p. P. dzieli się z nami następującymi refleksjami:

„Dlaczego zawód kupca w Polsce jest niedoceniany? Bardzo proste i logiczne wyjaśnienie otrzyma każdy, kto czyta historię rozwoju Polski. Rdzenna ludność nie posiada tradycji kupieckich, a jeżeli ma jakie wiadomości, to jedynie ujemne. W b. Kongresówce dopiero w 2-ej połowie 19 stulecia, w okresie pozytywizmu polskiego, gdy młodzież miała zamknięte drogi do urzędów, kształcono młodzież na prawników, lekarzy, później na inżynierów. W zaborze austriackim — przeciwnie. Wszystko co mogło się uczyć, wsiąkało w urzędy.

Wśród Polaków — na kupców szedł kontyngent młodzieży najuboższej, bez średniego i wyższego wykształcenia. Poza tym zainteresowani bliżej w zawodzie kupieckim wciąż głosili fałszywą popularną opinię, jeszcze do dziś powtarzaną, że „Polacy nie mają głowy do handlu".

Piszący te słowa, rozpoczął zawód kupiecki w 1889 roku w Warszawie, należał do sfer inteligencji jako syn zesłańca politycznego 1849 r. i w życiu towarzyskim Warszawy spotykał się z przesądami i fałszywą opinią.

Zwarty łańcuch polskiego wysiłku

Życie gospodarcze Polski wymaga, tak jak gdzieindziej, aby w ręku polskim był kapitał czyli banki i bankierzy. Aby był polski wytwórca czy przetwórca tj. polski przemysł, polski hurtownik, polski detalista i polski agent, dawniej zwany faktor. A równolegle aby był polski dziennikarz i wydawca. Dopiero taki zwarty łańcuch polskich wysiłków da potrzebną nam organizację. Cóż z tego, że jedno ogniwo będzie polskie, kiedy następne — niższe czy wyższe, nie należy do nas i przerywa się łańcuch, oddając polskiego sprzedawcę, czy uzależniając polskiego wytwórcę od konkurencji bezlitosnej lub wrogiej.

Czy syn urzędnika, nauczyciela, lekarza, prawnika a szczególnie żyjących w przesądach 18 stulecia wyższych sfer rolniczych, może w domu otrzymać informacje lub pomoc i zdobyć warunki sprzyjające do poświęcenia się zawodowi kupca lub przemysłowca? Czy młodzież po skończeniu studiów handlowych może otrzymać w kraju możność zdobycia dobrej zawodowej praktyki? Nie. W kraju nie może, bo nikt o to nie dba i znajomość organizacji jest niedoceniona. A zagranicą konkurencyjne racje nie pozwalają udzielania praktyk naszej młodzieży. Szkoły i pedagodzy źle spełniają rolę wychowawców dlatego, że nie dają, bo sami nie mają, pewnego nastawienia życiowego, kończącej studia młodzieży i rzadki wypadek, by młodzież znalazła wśród wychowawców przyjaciela. A cóż to za kupiec, gdy nie zna szerszych horyzontów i nie orientuje się w całokształcie stosunków wymiany, wtedy gdy Polska dąży do floty handlowej wydeptując sobie ścieżki dla wymiany towarowej w świecie.

Polacy bierzcie się do handlu!

Otrzymujemy następujący list od abonenta - amerykanina, który daje następującą odpowiedź na nasze pytania:

„Polacy nie garną się do handlu, bo 1) nie mają ani wychowania handlowego, ani rutyny handlowej.

Ojciec i matka nie są kupcami i nie mogą dać w domu dzieciom ani atmosfery kupieckiej, ani rad praktycznych.

Dziecko żydowskie cały dzień słyszy rozmowy o interesach, zyskach i stratach, o sposobach i metodach zarobkowania, handlowania, omijania przeszkód prawnych, oszukiwania w granicach prawa i poza jego granicami. Słyszy o wekslach, protestach, o gotówce i kredycie, o bankach, wpłatach i wypłatach.

Szkoła również nie przygotowuje Polaka do życia kupieckiego. Raczej łamie i wypacza jego charakter i wrodzone zdolności. Napycha głowę balastem niepotrzebnym, ale nie uczy umiejętności zarabiania. Żydzi uczą się handlu w domu, Polacy — ani w domu, ani w szkole.

2) Niepraktyczne wychowanie jest przyczyną, że młody Polak nie umie i nie lubi wytężonej pracy umysłowej. Nie garnie się nie tylko do handlu, ale i do dziennikarstwa. W USA dzieci bogatych rodziców sprzedają gazety dla samej przyjemności sprzedawania, traktują handel jako sport.

3) Polacy nie mają zaufania do siebie i boją się ryzyka. Niestety bez ryzyka nie ma interesów.

Polacy mają głowy nie gorsze od żydowskich, nie mają jednak rutyny i nie wiedzą, jak brać się do handlu.

Trzeba rzucić slogan. Polacy bierzcie się do handlu i przemysłu."

Za agitację w wojsku skazano wywrotowca

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie toczyła się rozprawa przeciwko Karolowi Nowakowi, oskarżonemu o agitację wywrotową w wojsku. W wyniku rozprawy Nowak skazany został na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Zaostrzenie sytuacji w firmie Allart i Rousseau

W fabryce francuskiej Allart i Rousseau w Łodzi, gdzie trwa strajk okupacyjny, sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu. Dyrekcja ogłosiła pracownikom, że wobec strajku okupacyjnego uważa umowę zbiorową za rozwiązaną i wzywa pracowników do opuszczenia terenu fabrycznego.

W Inspektoracie Pracy toczą się dalej rozmowy, jak dotychczas bez skutku.

Wspomnienie

Działo się we Lwowie przed trzydziestu laty. Cesarskim namiestnikiem Galicji był naówczas Andrzej Potocki, zamordowany później przez Ukraińców. Zajął on swe stanowisko, jako przedstawiciel i jeden z najwybitniejszych członków partii konserwatywnej krakowskiej.

W owym czasie ludzie, grupujący się koło partii krakowskiej, powzięli myśl uczczenia pomnikiem postaci Agenora hr. Gołuchowskiego (ojca), który w latach 1849 — 1859 był namiestnikiem Galicji, a bezpośrednio potem austriackim ministrem stanu. Gołuchowski, opierający swą działalność na skrajnym lojaliźmie wobec Austrii i — podobnie, jak w Królestwie Wielkopolski — zdobywający tą drogą realne ustępstwa dla Polaków, był z początkiem XX w. symbolem o tyle znienawidzonym przez całą młodzież polską, o ile znowu partia krakowska sławiła go, jako wzór, godzien naśladowania.

Nic dziwnego, że myśl postawienia mu pomnika we Lwowie w ogrodzie pojezuickim wywołała niechęć wśród całej ówczesnej młodzieży akademickiej i szkolnej. Tymczasem projekt sfer konserwatywnych nader szybko stał się rzeczywistością. Nadszedł dzień, w którym w obecności przedstawicieli władz miały opaść z pomnika białe płótna, aby nie tylko oddać hołd zasługom zmarłego, ale i jego stosunkowi do panującej dynastii, a przez to i programowi partii konserwatywnej krakowskiej.

Obawiano się demonstracyj ze strony młodzieży, więc dla zapewnienia spokoju podczas uroczystości otoczono miejsce, na którym stanął pomnik, szerokim kordonem wojska. Trzeba wiedzieć, że w czasach konstytucyjnych Austria nigdy nie używała wojska dla tłumienia rozruchów ulicznych. Do tego celu posługiwano się policją, która w danym razie używała białej broni, a tylko w wyjątkowych wypadkach posługiwała się bronią palną, przyczym z reguły winna była dać salwę ostrzegawczą w powietrze. Wojsko natomiast miało rygorystyczne przepisy, że — zaatakowane przez tłum — musi natychmiast odpowiedzieć ostrą salwą.

Ledwo rozpoczęła się uroczystość odsłonięcia pomnika, tłumnie zgromadzona młodzież akademicka i szkolna naparła na kordon wojska, wznosząc wrogie okrzyki przeciw dynastii Habsburskiej i ugodzie. Nie pomogły próby uspokojenia naporu przez policję i komenderującego oficera. Nagle najgorętsi z pośród młodzieży, nie zdając sobie sprawy z groźnych skutków, poczęli obrzucać wojsko kamieniami.

Odpowiedź wojska, w myśl nieubłaganie przestrzegalnych przepisów mogła być tylko jedna: natychmiastowa salwa w tłum demonstrantów. Ale komenderujący, zawodowy oficer austriacki, wychowanek jednej ze szkół kadeckich, był na szczęście Polakiem i widział przed sobą wzburzoną polską młodzież akademicką i szkolną. Nie podzielał zapewne jej pobudek, ale... zdecydował się na zbrodnię. Ku wiecznemu pohańbieniu armii austriackiej kazał... dać salwę w powietrze!

Zaraz po ukończeniu uroczystości został aresztowany i znalazł się w więzieniu wojskowym, oddany pod sąd. W zamknięciu rozpamiętywał skutki swej zbrodni i nieuchronne dlań konsekwencje. Perspektywy nie były zbyt różowe.

Po południu straż więzienna z honorami wpuściła do celi niezwykłego gościa. Twarzą w twarz na przeciw oficera, który splamił mundur i pohańbił armię cesarską, stanął... namiestnik cesarski, Andrzej Potocki. Jako przedstawiciel społeczeństwa polskiego złożył oficerowi gorącą podziękę za to, że wbrew przepisom i niszcząc własną karierę, oszczędził życia młodzieży.

Namiestnik Potocki, jako przedstawiciel cesarza i sam z przekonań członek partii krakowskiej, która otaczała czcią pamięć Agenora Gołuchowskiego, niewątpliwie nie mógł być — zachwycony faktem demonstracji młodzieży, a tym bardziej jej formą. To też wiadomość o jego wizycie w więzieniu wojskowym w lot przedostała się na miasto i wzbudziła sensację.

Nikt oczywiście owej osławionej, czarno - żółtej, cesarsko - królewskiej Galicji, ani oficerów austriackich i namiestników nie zamierza nikomu podawać za wzór. Pragnąłbym tylko przytoczyć... wspomnienie z przeszłości.

T. G.

Z walk na przedmieściach Madrytu



Oddział kawalerii narodowej pod murami stolicy.

To jest tak:

Na to nie pozwolimy

Gdańsk stał się znowu terenem represyj, stosowanych wobec Polaków. M. in. odebrano debit polskiemu pismu socjalistycznemu „Naprzód".

W tych warunkach musimy stanowczo powiedzieć władzom Wolnego Miasta Gdańska, że Polska nie pozwoli na szykanowanie Polaków na terenie Gdańska, choćby nawet byli socjalistami. Niewątpliwie nadejdzie czas, że w Polsce nie będą wychodziły pisma socjalistyczne w dzisiejszej ich formie. Ale to jest nasza sprawa wewnętrzna, która Gdańsk nic nie obchodzi.

Natomiast my chcemy przypomnieć, że Gdańsk jest tylko wolnym miastem, w którym Polska ma szereg uprawnień sobie zastrzeżonych, że geograficznie biorąc, Gdańsk jest naturalną częścią Polski. Z tym faktem musi się liczyć.

Jeśli nie potrafimy zmusić Gdańska do liczenia się z tym faktem, to będzie to objawem naszej słabości.

Jaki narodowiec?

Młody narodowiec i młody komsomolec mają jedną cechę wspólną — nie uznają kompromisu, a tylko walkę nieubłaganą, aż do zupełnej zagłady przeciwnika.

(Falanga)

Do zupełnej zagłady przeciwnika? Czytamy te słowa ze zdumieniem. Przecieramy oczy, czytamy uważnie — czy nie ma pomyłki. Nie. Wyraźnie napisano: do zupełnej zagłady przeciwnika.

Zdaniem zacytowanego przez nas pisma różnice wyznawanych idei, a zjednanie jak największej wania tych samych metod przez komunistów i narodowców. A naszym zdaniem są idee, w y k l u c z a j ą c e stosowanie pewnych metod. Komunizm, będący ideą żydowskiego władztwa nad światem, zupełnie nie potrzebuje oszczędzać np. Polaków. Natomiast celem Polaka narodowca jest zupełna zagłada wrogich idei, a zjednanie jaknajwiększej liczby ludzi, bez względu na to, czy mówią językiem polskim, czy nie, dla idei polskiej.

Czy znaczy to, że nacjonalizm polski ma się wyrzec stosowania twardych form walki? Nie. Będzie je stosować bez strachu i bez wahania w takich rozmiarach, w jakich będzie to konieczne i wtedy, kiedy będzie to konieczne.

Od tego jeszcze bardzo daleko do obcego psychice polskiej hasła „zupełnej zagłady przeciwnika".

Możnaby się nie przejmować tym bardzo teoretycznym wywodem o „głodzeniu", gdyby nie to, że jest on objawem c h o r o b y, jakiej ulegają grupki ożywionych najlepszymi chęciami młodzieńców. Choroby polegającej na uznaniu dla metod przeciwnika.

W pewnych kołach szerzy się przekonanie, że przeciwników trzeba tępić bez skrupułu, że im kto bliższy ideowo, tym... gorszy wróg, że można w stosunku do niego naprzemian „wyciągać rękę i walić w łeb" (to walenie w praktyce jest niegroźne...) i t. p. Poglądy takie są refleksem wpływów dawnego partyjnictwa i obcego nam ducha.

Są one największą przeszkodą na drodze do konsolidacji obozu narodowego i wychodzą na dobre tylko siłom wrogim narodowi polskiemu. Czas nad tym się zastanowić...

Czas też przypomnieć sobie, że jednym z istotnych źródeł sukcesów ruchu młodo - narodowego w Polsce był fakt, że przekreślił on w swej deklaracji z 14 kwietnia 1934 r. bezsensowną nienawiść dla nienawiści między obozami politycznymi w Polsce. D l a t e g o właśnie ruch ten stał się przedmiotem najzaciętszych napaści ze strony obcych agentur...

W. Z.

Polak członkiem Papieskiej Akademii Nauk

Wśród nowomianowanych członków Papieskiej Akademii Nauk, przeważają uczeni włoscy. Znajdują się wśród nich m. in. nast. znane nazwiska: Marconi, Giordani, Vallauri, Volterra, gen. Nobille. Z Polaków został mianowany członkiem Akademii prof. biologii Emil Godlewski z Krakowa.

Rok akademicki zainaugurowany będzie 1 grudnia i zakończy się dnia 31 lipca.

Potomek Giełguda artystą dramatycznym

W największym teatrze w Toronto wystąpił gościnnie w roli Hamleta potomek jednego z wodzów powstania listopadowego Jan Giełgud. Artysta osiągnął w swej roli wielki sukces. Talent Giełguda oczarował publiczność i porwał nawet najsurowszych krytyków.

A jednak zdążyły

Było to w San Sebastian, w dzień sobotni, bezpośrednio niemal przed zdobyciem Toledą przez odsiecz powstańców. Dowódca falangistów spostrzegł, że gdyby Toledo zostało uwolnione od czerwonych w niedzielę, jego oddział nie mógłby wziąć udziału w rewii, którąby się z tej racji odbyła, gdyż nie ma sztandaru.

To też koło godziny jedenastej udał się do odpowiedniej pracowni i polecił, by zrobiono dlań sztandar. Z przyjemnością — usłyszał w odpowiedzi od właścicielki — ale dziś jest sobota, angielska sobota, więc sztandar będzie gotowy dopiero w poniedziałek.

— Wiem — na to młody oficer — że kobiety lubią stale odmładzać się.

A położywszy rękę z rewolwerem na ladzie sklepowej, dodał: „Niech pani sobie wyobrazi, że jest o 15 dni młodsza i że to ci, co tu dawniej byli, przyszli zamówić sztandar czerwony, a zamówienie poparli rewolwerami. Co by pani im odpowiedziała?"

Tego samego wieczoru sztandar był gotowy i falanga w San Sebastian wzięła udział w niedzielnej rewii, bo Toledo istotnie zostało zajęte.

TYDZIEŃ KOBIECY

Stowarzyszenie Młodych Ziemianek
wyznaje — apolityczność

Kilka smutnych słów, napisanych o młodych ziemiankach w „Tygodniu Kobiecym" ABC wywołało protesty.

Źródłem protestów było nieporozumienie. Wszystkie zarzuty, postawione ogółowi młodych ziemianek wzięło pod swym adresem Stowarzyszenie. Ponieważ tak również przyjęła nasze oskarżenie część Czytelniczek, które nie znając bliżej działalności Stowarzyszenia, wyraziły solidarność z artykułem, pojmując go fałszywie jako „prawdę o niepotrzebnych organizacjach", pragniemy dziś dać trochę wyjaśnień.

W artykule o ziemiankach była mowa o bezideowości i lenistwie młodego pokolenia kobiet z warstwy ziemiańskiej i na tym tle o słabym rozwoju ich organizacji. Rozwój ten liczebnie jest minimalny. Od 1928 r. liczba członkiń waha się w granicach 450—500 członkiń. Stanowi to mniej niż 20 proc. ogółu młodych ziemianek. Sama ta cyfra świadczy dość wymownie o braku zainteresowania pracą społeczną wśród młodych ziemianek.

Jednak sama organizacja w granicach swych możliwości pracuje dobrze. Koło Wielkopolskie współpracuje wydajnie ze Stowarzyszeniami Młodzieży, w Poznaniu prowadzi własną ochronkę. W trudnych warunkach o polskość we wschodniej Małopolsce walczy koło Lwowskie, razem z bardzo żywotnym kółkiem Tarnopolskim i powstałym ostatnio kółkiem Stanisławowskim. Kilka kół K. S. M. Z., koła Gospodyń Wiejskich, kółka rolnicze i Kasy Stefczyka, Domy Polskie na wsiach, gdzie ludność broni się przed polskością, wszystko to są istotne, prawdziwe rezultaty wytężonej pracy. Nieźle pracuje koło Lubelskie, które po różnych kryzysach ostatnio rozwija się zadawalniająco, prowadząc przede wszystkim walkę z analfabetyzmem i propagandę higieny wśród ciemnej ludności wiejskiej.

Piszemy o tym dlatego, aby wynagrodzić Stowarzyszeniu krzywdę mimowoli wyrządzoną. Na tle egoistycznych, aspołecznych młodych ziemiańskich kobiet, młode ziemianki czynne w Stowarzyszeniu, stanowią grupę społecznie wartościową.

Jednak raz jeszcze stwierdzić musimy, że nie widzimy możliwości rozwoju Stowarzyszenia, poza Kresami. Dwa są tego powody. O jednym była mowa w poprzednim artykule. Województwa centralne nie mają prawie wcale wiejskich Kół Ziemianek. W Warszawie i Krakowie stowarzyszenie grupuje zresztą w bardzo niewielkiej liczbie (30 w Warszawie, 10 w Krakowie) młode studentki, związane z miastem studiami albo panny, mieszkające w mieście. W tych warunkach organizacja nie może rozwinąć właściwej swej pracy, pracy na terenie wsi. Oczywiście, przy pewnym wysiłku, zmierzającym do zdobycia większej ilości młodych ziemianek ze wsi dałoby się te braki wyrównać. Jednak tu stoi na przeszkodzie inny fakt.

Stowarzyszenie Młodych Ziemianek jest organizacją apolityczną. Ten fakt odsuwa od Stowarzyszenia najaktywniejsze jednostki. Apolityczność nie jest żadną przeszkodą na Kresach, gdzie walka w życiu społecznym toczy się tylko między elementem polskim i wrogim elementem ruskim. Wystarcza, że organizacja walczy o polskość, to jest cel, który w tamtych warunkach chwyta wszystkich. Inaczej zupełnie sprawa wygląda w środkowych dzielnicach Polski.

Młode pokolenie całe tak jest przeniknięte ideą narodowego odrodzenia Polski, ideą wyraźnie polityczną, tak radykalnie i z taką zaciętością występuje do walki o zwycięstwo i realizację swoich wielkich zamierzeń, że najwartościowsza nawet praca społeczna, wykonywana na uboczu, w odległości od tych spraw największych nie pociąga nikogo, bo traktuje się ją jako niewystarczający półśrodek w walce ze złem. Nawet niewątpliwy katolicyzm Stowarzyszenia, które przecież ściśle współpracuje z Akcją Katolicką, nie wystarcza. Taki katolicyzm, nie oparty o ideę narodową w przekonaniu olbrzymiej większości młodego pokolenia jest nierealny, niemożliwy do zrealizowania.

Młode Ziemianki nie odsłaniają żadnego oblicza ideowo-politycznego. Od 1927 r. nie było żadnego tematu na zjazdach lub w kołach, któryby miał coś wspólnego z najistotniejszymi sprawami chwili obecnej, żadnego tematu politycznego. Nic dziwnego, że młode ziemianki, które szukają rozwiązań na najistotniejsze, aktualne zagadnienia, które pragną wziąć udział w prawdziwej przebudowie życia, nie wstępują do Stowarzyszenia. Dlatego właśnie Stowarzyszenie nie będzie się rozwijać, chyba, że stanie się bliższe życia.

R.



Znakomity tenor, Jan Kiepura, zawarł w Katowicach ślub cywilny z głośną artystką filmową, Martą Eggerth. Ślub kościelny odbędzie się w Rzymie. Na zdjęciu młoda para po wyjściu z Magistratu katowickiego.

Kobiety w obozach koncentracyjnych
w Rosji Sowieckiej

W sowieckich obozach koncentracyjnych znajdują się również kobiety. Warunki, w jakich przebywają przestępczynie, są wprost okropne.

Praca fizyczna jest b. ciężka i przechodzi siły kobiece, ponad to więzione cierpią głód, chłód i nędzę, zarówno materialną, jak i moralną. Przebywając z najpospolitszymi złoczyńcami, są narażone na choroby epidemiczne, weneryczne i upadek moralny. Nie mając jednak żadnych środków obrony, muszą podlegać przyjętemu systemowi karnemu.

Pani moda ma głos

Mufki, rękawiczki i ozdoby z futra

W ostatnim numerze „Tygodnia kobiecego" była mowa o najmodniejszych fasonach futer i płaszczy zimowych, jakie będą obowiązywać panie w nadchodzącym sezonie. Płaszcz futrzany to jednak nie wszystko: tegoroczna moda faworyzuje futra ze szczególnym upodobaniem i zobowiązuje panią do posiadania różnych futrzanych drobiazgów, do wysilania swej pomysłowości w tym kierunku: każdy najmniejszy kawałeczek futra jaki znajdzie się w szafie czy starym kufrze może znaleźć dziś wdzięczne zastosowanie w garderobie eleganckiej kobiety.

Mufki z lisa

Przede wszystkim pomówmy o mufkach: są w tym roku modne bardziej, niż kiedykolwiek i nasze panie powitają tę modę z radością wobec zapowiedzi ostrej zimy: przyjemnie jest schować ręce do ciepłego futerka i nie narażać ich na odmrożenie, brzydkie zaczerwienienia skóry itp.

Najmodniejsze są mufki z lisa (oczywiście o ile przy płaszczu czy futrze nosimy także lisa). Co do wielkości mufki obowiązuje zasada odwrotnej proporcjonalności w stosunku do kołnierza: im większy kołnierz przy płaszczu, tem mniejsza, niemal mikroskopijna mufeczka, im mniejszy kołnierz przy płaszczu — tym większa mufka. Przy płaszczach sukiennych i wełnianych bez futra przy szyi — nosi się mufki olbrzymie, zasłaniające cały przód płaszcza niby tarcza.

Pomysłowe cacka

Mufki mniejsze, z innych materiałów i futer dają ogromne pole do pomysłowości krawieckiej: są tu dozwolone wszelkie fantazje i połączenia — mufka mikroskopijnej wielkości musi wyglądać jak cacko. Wygodne i praktyczne jest uszycie mufki płaskiej jak torebka — i zawierającej od wewnętrznej strony niewidoczną kieszonkę, zasuwaną na amerykański zamek. Kto ma mufkę-torebkę, nie potrzebuje nosić już woreczka, co przy używaniu mufki w zimie jest zazwyczaj kłopotliwe (zwłaszcza gdy pani wraca z miasta objuczona paczkami).

Mile widziane są mufeczki łączone z materiału i płaskiego futra — odpowiednie do wełnianych i sukiennych płaszczy z karakułami czy astrachanem. Takie mufki zdobi się często haftem, aplikacją lub siutażem, a nawet metalem. Te wszystkie ozdoby są zresztą najodpowiedniejsze do mufeczek zrobionych wyłącznie z materiału bez aplikacji futrzanych. Mufki całe z materiału są w kształcie drapowanych wschodnich turbanów — w tej formie można je nosić nawet do wieczorowych sukien.

Zabawny i oryginalny model mufki prezentuje jedna z firm paryskich w postaci olbrzymiej rękawicy z futra.

Rękawiczki z futra

Najoryginalniejszą nowością sezonu są rękawiczki z futra. Wierzch zrobiony jest z karakułów, psów morskich, foki, czy innego futra dostosowanego do okrycia (nawet z futra długowłosego np. z srebrnego lisa) — wewnętrzna część dłoni uszyta jest z zamszu lub glansowanej skóry, nieco jaśniejszej w tonie.

Rękawice takie są bardzo efektowne, ale nasuwają nam się tu pewne zastrzeżenia: drobna rączka pani w takiej rękawicy będzie wyglądała jak potężna łapa boksera... Kobiety małego wzrostu i tęższych kształtów w żadnym razie takich rękawiczek nosić nie mogą.

Stanowczo lepszym pomysłem są mankiety futrzane przy zwykłych rękawiczkach skórzanych czy zamszowych. Rękaw przy wełnianym płaszczu musi być wąski, przylegający do ręki — mankiet od rękawiczki wysoki, lekko kloszowy, uszyty cały z płaskiego futra, lub też tylko ozdobiony futrzaną aplikacją. N. p. przy bronzowym wełnianym płaszczu sportowym z klapami z acelotów, ładnie wyglądają bronzowe rękawiczki z mankietami także z acelotów. Pani, która szyje sobie zimowy płaszcz z rudym czy niebieskim lisem, może zużytkować łapki lisa do obszycia mankietów przy rękawiczkach, natomiast lisi łeb i ogon pięknie ozdobi mufkę, zrobioną z materiału płaszczowego.

Ozdoby z futra

Zastosowanie ozdób futrzanych w garderobie jesiennej i zimowej jest ogromne i bardzo urozmaicone: modne są przy sukienkach wełnianych futrzane kołnierzyki i żaboty, nawet mankiety. Modne są pelerynki i bolerka nakładane na sukienki — w tym zakresie Paryż lansuje liczne imitacje futer, używanych do ozdób sukniowych, np. imitację astrachanu, zrobionego z wełny, który do złudzenia przypomina prawdziwe futro: wełniane imitacje karakułów są prześliczne, miękkie i praktyczne w noszeniu — najwytworniejsze Paryżanki nie wahają się szyć z takich „sztucznych karakułów" całych płaszczy, kurtek i czapeczek futrzanych, które także będą bardzo modne. Do nas „sztuczne" futra jeszcze nie dotarły — farbujemy na wszystkie sposoby krajowe króliki, ale futer z wełny nikt jeszcze robić nie umie; a szkoda; ładne to, praktyczne, ciepłe, no i przede wszystkim o wiele tańsze.

Trudno — nie wszystkie kaprysy mody docierają do nas; napewno też nie będziemy nosić tego, co jest ostatnim „krzykiem" elegancji w Paryżu i Londynie — fok farbowanych na zielono, wydry, gronostajów i morsów, barwionych na liliowo, wiśniowo i szafirowo...

Alinette



13-letnia olimpijka, Majorie Gestring, która zdobyła dla Stanów Zjednoczonych złoty medal w skokach pływackich, powróciła na ławę szkolną.

Dusza wiejskiego dziecka

Gustaw Morcinek: „Gołębie na dachu".

Ciężka dola nauczyciela szkoły powszechnej — zwłaszcza na wsi — nie jest dla nikogo tajemnicą. Wiadomo, że pracuje nad siły, że zmagać się musi z licznymi trudnościami, z brakiem zrozumienia ze strony władz szkolnych i ze strony rodziców, z nędzą, ciemnotą, zabobonem, który paraliżuje najlepsze wysiłki i chęci.

Dzieci wsi — to element trudny: nie wynoszą nic z domu, prócz ciemnych przesądów, lęku przed batem i przed diabłem. Są wiecznie głodne, obdarte, przemęczone pracą przy gospodarstwie, chorobliwe. Reagują na słowa nauczyciela w sposób nieraz zupełnie nieprzewidziany — najmądrzjesze teorie pedagogiczne zawodzą nieoczekiwanie na całej linii. Co innego tłumaczy psycholog i pedagog — co innego mówią oczy dziecka. „Nie sposób trafić na tę właściwą drożynę, co wiedzie do jądra serca młodego człowieka — z pomocą idzie przypadek, lecz zanim trafi się na ów przypadek, wszystkie ścieżki do reszty poplączą się rzetelnie, a wtedy już zapóźno liczyć na przypadek.

Tak — poplątane są ścieżki, którymi kroczy nauczyciel, by zdobyć serce małego wiejskiego dzikusa. To też Morcinek nie wdaje się w psychologiczne rozważania — opisuje z humorem i sentymentem prawdziwe zdarzenia z życia szkoły, każe mówić życiu samemu, które stwarza więcej niespodzianek, niż zdoła wymarzyć najśmielsza nawet fantazja. Poznajemy tu gromadę wisusów-chłopców i dziewcząt ze skoczowskiej szkoły, takich, jakimi są: okrutni i zarazem tkliwego serca, zapalczywi i łagodni, chłonący chciwie wiedzę — i zarazem objuczeni wyniesionym z domu balastem przesądów wiejskich, niemądrych zabobonów, w które święcie wierzą.

Wzruszające są pierwsze rozdziały powieści Morcinka, które ilustrują niepohamowany, bezgraniczny wprost entuzjazm chłopców dla lotnictwa. Żyją na głuchej wsi, cierpią nędzę — ale wieści lotnicze — komunikaty o przebiegu Challengu są im bliższe, bardziej dla nich istotne i żywe, niż jakiekolwiek inne sprawy ich wsi, szkoły, całego świata.

Entuzjazm ten, duma, że to Polak właśnie, że Bajan zwyciężył — przejawia się oczywiście w swoisty sposób: „Bajan jest winien, że chłopcy dwukrotnie pobili się mocno, że zerwali zupełnie przyjaźń z dziewczętami, że szyba w oknie została stłuczona, że zdechł jeden z najpiękniejszych gołębi w Skoczowie, garłacz o rubinowych oczach".

Nikt nie myśli o lekcjach — wszystkie wolne i niewolne chwile spędza się na obliczaniu szybkości minimalnych, zużyciu paliwa, ilości przelecianych kilometrów. Chłopiec,, który przed pójściem do szkoły roznosił rano gazety, wypisywał skrzętnie z pism najnowsze wiadomości i ogłaszał je w klasie. Na lekcjach zapomniano o zaimkach dzierżawczych, mówiono ciągle i z niegasnącym zapałem o turnieju lotniczym. „Dziewczyny" zostały znienawidzone przez chłopców za to, że ośmieliły się twierdzić, że Seideman jest ładniejszy od Bajana. Chłopcy szaleli. Jakże, Niemiec, jakiś tam „jedwabny mąż" jak sobie przetłumaczyli nazwisko — może być ładniejszy od Polaka, od najlepszego lotnika, którego tak pokochali — nie znając go wcale? Modlili się o zwycięstwo Bajana wszyscy, nawet mały żydek Urbach. Chłopcy modlili się o zwycięstwo, Urbach — o wygraną 100.000 fr. Jakie to charakterystyczne! Cóż dopiero za radość była, gdy Bajan przesłał swoim małym entuzjastom ze Skoczowa wstęgę od bukietu, który mu wręczono po zwycięstwie. Klasa była nieprzytomna z zachwytu. Małe serca są zdolne do wielkich wzruszeń...

Nauczyciel ma jednak różne dziwne kłopoty ze swymi wychowankami. Ot, umarła mała Maryjka — koleżanka szkolna. Dzieci cieszą się — nie z jej śmierci, nie, była przecież ulubioną koleżanką — ale z tego, że nauka była „przez trzy dni przekręcona", że przepadła fizyka i niemiecki. Potem jakoś nauczyciel przemówił im do sumienia, wzruszyli się, popłakali, postanowili przybrać grób Maryjki jaknajpiękniej. No i co z tego wynikło? Jeden z chłopów sprzedał sąsiadce świadomie zepsute jajka, za uzyskane pieniądze kupił świece na grób Maryjki. Oszukał, to prawda, ale chciał przecież dla Maryjki, której tam pod ziemią smutno było, że nikt się o jej grób nie troszczy... No i co takiemu powiedzieć?

Potem znowu inna sprawa, która przyjęła nieoczekiwany obrót. Dwóch rywali — Kiszka, syn adwokata i Urbach - Żydek, który chce zostać rabinem, ciągle się kłócą. Pewnego razu Urbach nazwał Kiszkę „luterską, świńską nogą", a Kiszka, chcąc się zemścić, wrzasnął, że on jest Żyd — a tylko Żydzi handlują żywym towarem.

Nauczyciel zaskoczony. Taki śliski temat — obraza uczuć religijnych i narodowych. Za chwilę chłopcy zaczną się dopytywać, co to za żywy towar, którym handluje Urbach. Namyśla się, jak „pedagogicznie" wybrnąć z trudnej sytuacji.

Tymczasem sami chłopcy rozstrzygają spór. To co Kiszka powiedział, nie jest obrazą. To nieprawda, że Żydzi handlują żywym towarem. Bo żywym towarem handują też wszyscy rzeźnicy skoczowscy, a wujek Macury też handluje prosiętami, cielętami, chociaż nie jest Żydem. Sprawa była załatwiona, zgoda przypieczętowana jabłkiem, które Kiszka ofiarował Urbachowi.

Głęboką troską napełnia nauczyciela stosunek dzieci do zwierząt. Są okrutne, męczą koty, psy, zakopują je żywcem w ziemi, strzelają do wróbli. Nauczyciel tłumaczy, przemawia do sumienia. Pomaga mu w tym dziele uświadamiania mały Raszka, który ma litościwe serce i płacze nad każdym zdechłym wróblem. Potem go zanosi do kąta i grzebie, żeby go kot nie zjadł. Raszka czytał książkę o Hindusach i wierzy, że w tym wróblu może być jakaś dusza ludzka. Gdyby kot zjadł takiego wróbla z wędrującą duszą, to człowiek, który się kiedyś urodzi, będzie bez duszy. Chłopcy śmieją się z wywodów Raszki. Przecież duszy nie można zjeść!

Ostatecznie nauczyciel doprowadził do tego, że chłopcy przyrzekli nie znęcać się nad zwierzętami. W parę dni później zatłukli wiewiórkę, która piszczała żałośnie jak małe dziecko, zanim zdechła.

Nauczyciel był zmartwiony — co zrobić? Jak trafić do serca małych dzikusów? I oto znalazła się niespodziewana droga. Zagroził, że napisze o ich czynie do „Płomyka". Napisze imiona i nazwiska tych, co zamęczyli wiewiórkę. No i od tej pory był spokój. Winowajcy przyszli skruszeni, błagali, by ich nazwiska zachować w tajemnicy przed światem — i nie znęcali się więcej nad zwierzętami. Nie chcą, by w całej Polsce myśleli, „że my już tacy bez kultury".... poskutkowało. A kiedy umarł mały, chuderlawy Francik Kubalok, nazwany „św. Franciszkiem z Assyżu" dla swej miłości dla zwierząt i ptaków — chłopcy zbudowali mu na grobie domek dla ptaków i nosili tam całą zimę ziarno, żeby Francik miał swoje ukochane ptaszki przy sobie i żeby ich wesołe ćwierkanie rozlegało się ciągle w martwej ciszy cmentarza.

Nadeszła wreszcie gwiazdka — najcięższy okres w życiu nauczyciela wiejskiego. Trzeba opatrzyć tę całą nędzę, zdobyć buty dla Franka, kapotę dla Józka, koszulę temu, czapkę tamtemu. Nauczyciel rusza na „żebraninę" po miasteczku, po sklepach, po zamożniejszych obywatelach. Każdy się krzywi, wymawia, daje niechętnie, z przymusem, ale daje. Chodzenie po prośbie na „gwiazdkę", to prawdziwa Golgota — milej by było kamienie tłuc na drodze..., ale cóż, trzeba pomóc tym pędrakom. Nauczyciel targuje się z majstrami szewckimi, kupuje materiały na ubrania, pakuje, przylepi kartki — gwiazdka musi być dla wszystkich dzieci. Dla wszystkich — nawet dla tego malca, który specjalizuje się w kradzieży węgla z wagonów kolejowych. Ojciec bez pracy, w domu nędza, nie ma co jeść — musi iść kraść węgle, inaczej będzie zbity w domu. Gdy do takiego chłopca podejść i uczynić ruch dłonią, by go pogłaskać po głowie — zasłania się jak przed uderzeniem. Wygląda jak zaszczute zwierzę. Kiedy go naprawdę pogłaskać — nie wierzy w szczerość tego odruchu, podejrzewa podstęp. Potem kiedyś zbeczy się nieoczekiwanie i łzy rozmaże brudnymi rękami po wychudłej twarzy.

Takie są te ukochane dzieci Morcinka - literata, lecz przede wszystkim Morcinka - wychowawcy i nauczyciela, który umie głęboko do dna zajrzeć w duszę dziecka. Książka „Gołębie na dachu" powinna się znaleźć w rękach rodziców i wychowawców, którzy poznają tą drogą wiele obcych dla nich i nieznanych stron szkoły.

Orz.

LISTOPAD

4

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—37	16—2
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21—0	12—3
Dł. dnia	Ubyło
9—25	7—22

Dziś św. Karola

Jutro św. Zachariasza

TEATRY

WIELKI: Dziś „Dzwony z Kornewilla".

NARODOWY: Dzisiaj wznowienie „Wesela" Wyspiańskiego w reż. Solskiego, z udziałem: Solskiego, Leszczyńskiego, Węgrzyna, Brydzińskiego i in.

NOWY: Codziennie błyskotliwa i dowcipna komedia „Dowód osobisty" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

LETNI: Codziennie pełna humoru angielska komedia „Złoty wieniec" Stokesa w reż. Warneckiego.

POLSKI: Codziennie, przy przepełnionej widowni, świetne dickensowskie widowisko „Klub Pickwicka" z Zelwerowiczem.

MAŁY: Dziś świeżo wystawiona interesująca komedia Egana „Zwycięska płeć".

KAMERALNY: Dziś premiera sztuki Gobscha „Wróble gniazdo" w reżyserii Adwentowicza (tyt. rola) z Grywińską, Grudzińską, Balcerzakiem i i.

ATENEUM: Codziennie o g. 8 w „Szkole żon" Moliera z Jaraczem. Muzyka Romana Palestra.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".

MALICKIEJ: Codziennie świetna „Profesja pani Warren".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła Wdówka".

RADIO

ŚRODA, 4 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Zdradliwy nasz przyjaciel — ogień" — pogad. dla dzieci mł. w oprac. B. Karpackiego; Muzyka — (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Małej Ork. P. R. 12.40 „Handel uliczny i domokrężny" - — pogad. wygłosi H. Mamelokowa (z Katowic). 12.50 Dzien. połudn.

15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert rozrywkowy (pł.). 15.55 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 16.10 „Zagadki muzyczne" — aud. dla dzieci st. w oprac. A. Artzt i T. Seredyńskiego. (ze Lwowa). 16.30 Koncert Ork. Straży więz. 17.00 „O podoficerach zawodowych" — odczyt, wygłosi N. Witczak - Witaczyński. 17.15 Th. Lalliet: Trio na obój, fagot i fortepian. 17.35 „Pieśni romantyków" w wyk. W. Hendrich — sopran. (z Wilna). 17.50 „Dom Mickiewiczów w Paryżu" — pogad. wygł. prof. M. Siedlecki. (z Krakowa). 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Koncert rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 „O wiejskim programie radiowym" — J. Piatek. 19.00 Kwadrans poezji Or - Ota, w opr. R. Zrębowicza. 19.15 Muzyka (pł.). 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. chopinowski w wyk. I. Ungara: Nokturn e-moll op. 72, (pośmiertny), Etiuda e-moll op. 25 Nr. 5, Etiuda As-dur op. 25 Nr. 1, Etiuda Ges - dur op. 25 Nr. 9, Mazurek c-moll op. 56 Nr. 3, Barkarola Fis - dur op. 60. 21.30 Lekkie piosenki i melodie wykonają Siostry Burskie — śpiew, i W. Tychowski — gitara, akomp. W. Rybczyński. 22.00 Konc. w wyk. Wielkiej Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. A. Dobosza — śpiew i Br. Ney — skrzypce. K. Kurpiński: Uwertura z op. „Jadwiga". Fr. Brzeziński: Walc op. 8, — wyk. ork. L. Spohr: VIII koncert skrzypcowy A-dur op. 47, — wyk. Bron. Ney z tow. ork. M. Kondracki: Fragmenty z op. „Popieliny", wyk. ork. i A. Dobosz. 23.00 Muz. tan. (pł.).

Groźny pożar
w Buczaczu

W Buczaczu w dzielnicy „Za Zamkiem" wybuchł pożar, który strawił dwa domy mieszkalne, oraz 10 budynków gospodarskich wraz z narzędziami rolniczymi i zbiorami. Straty spowodowane pożarem są bardzo poważne.

Kino w pociągach
z Warszawy do Zakopanego

P. K. P. uruchamiają wagon-kino, który będzie kursować w pociągach popularnych i dalekobieżnych na linii Warszawa — Zakopane, Kraków — Zakopane i Kraków — Gdynia. Wagon-kino może pomieścić 60 osób. Podczas jazdy będą wyświetlane filmy, propagujące turystykę kolejową.

Jak młodzież dopełni
Ślubowań jasnogórskich
Zjazd delegatów środowisk akademickich

W niedzielę odbywał się w Warszawie zjazd delegatów komitetów realizacji ślubowań jasnogórskich z sześciu środowisk: Poznań, Wilno, Lublin, Gdańsk, Cieszyn i Warszawa. Po odprawionej w kościele akademickim Mszy świętej, którą celebrował J. Em. ks. biskup Szlagowski, zjazd rozpoczął obrady w Domu Katolickim.

Zebranie zagaił przewodniczący C. K. Real. Ślub. Jasn. p. Władysław Pieńkowski, prosząc na przewodniczącego honorowego J. E. ks. biskupa Szlagowskiego. Następnie referat wygłosił wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu p. Jan Szczęsny, omawiając program realizacji ślubowań. — Program ten ma iść w dwu kierunkach: w kierunku ideowo-wychowawczym, opierający się na odczytach wygłaszanych w całym kraju, oraz w kierunku gospodarczym dla walki z nędzą i odżydzania handlu i rzemiosła polskiego.

Po obiedzie odbyło się ponowne zebranie, na początku którego J. E. ks. biskup Szlagowski wręczył przedstawicielom środowisk kopie ryngrafu, które zostaną zawieszone w kościołach akademickich.

Następnie przedstawiciele komitetów środowiskowych złożyli sprawozdanie. Najobszerniejsze było sprawozdanie komitetu warszawskiego, z ramienia którego w 12-tu punktach kraju wygłoszone już były odczyty, w samej Warszawie zaś powstała Bezprocentowa Kasa Akademicka i Koło Młodych Związku Polskiego.

Po dyskusji ustalono formy pracy komitetów. Centralą pozostanie nadal Centralny Komitet w Warszawie z przewodniczącym p. Pieńkowskim. Komitety środowiskowe przekształcą się w stałe organizacje realizacji ślubowań, powołując do współpracy przedstawicieli Bratnich Pomocy i tych katolickich stowarzyszeń akademickich, które dotąd w komitecie nie były.

Wojna dwóch elektrowni
uniemożliwia elektryfikację okolic Wawra

Mimo 4-letnich zabiegów o zelektryfikowanie całego szeregu osiedli położonych w okolicy podstołecznego Wawra, a mianowicie kolonii: Zastów, Glinki, Wygoda, Rembertów, Czaplowizna, Nieporęty i t. d. — wszystkie dotychczasowe starania w tej mierze pozostały, niestety, bez skutku.

Ostatnio zniecierpliwieni mieszkańcy gminy Wawer wystosowali do urzędu wojewódzkiego memoriał o przyspieszenie rozstrzygnięcia sporu, który wynikł na terenie Wawra w związku z eksploatacją sieci elektrycznej. Jak wiadomo, Wawer przyłączony miał być do sieci elektrowni okręgu radomskiego, lecz zastrzeżenia przeciwko temu zgłosiła działająca na terenie Wawra elektrownia kolejowa.

Narazie jeszcze walka elektrowni trwa, a mieszkańcy gminy mają tymczasem duże trudności w uzyskiwaniu oświetlenia elektrycznego i najprawdopodobniej podczas nadchodzącej zimy tonąć będą w ciemnościach. Rzecz jasna, że ciemności te nie polepszą stanu bezpieczeństwa na terenie gminy.

„Chłopcy, nie damy się!"
Zapalczywy sportowiec atakował policję

W lipcu bież. roku w czasie meczu bokserskiego Polska — Niemcy na stadionie Wojska Polskiego doszło do interwencji policji z powodu niewłaściwego zachowania się publiczności. Tłum podniecony walką zapaśników przerwał barierę, oddzielającą publiczność od terenu walki i wtargnął na ring. Kilku policjantów rzuciło się w kierunku publiczności i próbowało tłum z powrotem odepchnąć. W tym czasie obecny na meczu Stefan Nowak rzucił się z pięściami na policję i zaczął wołać do tłumu: „Bić policję kamieniami! Chłopcy, nie damy się!"

Epilog tego zajścia rozegrał się w Sądzie Okręgowym, gdzie Nowak został oskarżony o czynny opór i nawoływanie tłumów do ekscesów przeciwko policji. Tłumaczył się rozgorączkowaniem i ogólnym podnieceniem, jakie panowało w czasie meczu. Sąd uwzględnił tę okoliczność i skazał Nowaka na stosunkowo łagodną karę 3 miesięcy aresztu.

Wieści z kraju

Polak kupił bóżnicę
od gminy żydowskiej

Donoszą z Gniezna, że tamtejsza gmina żydowska sprzedała w tych dniach bóżnicę w Rogowie koło Żnina niejakiemu Kaczmarkowi z Rogowa. W Rogowie jest jeszcze tylko jeden żyd.

Hojny dar
dla muzeum lwowskiego

Muzeum lwowskie otrzymało od Kornelii Parnasowej, uczenicy Karola Mikulego, znakomitego ucznia Szopena zbiór pamiątek po Fryderyku Szopenie. Zbiór składa się z około 700 przedmiotów, jak: rękopisy Szopena, wydawnictwa muzyczne, portrety, rzeźby, medaliony, medale, sztychy itp. Zarząd m. Lwowa uchwalił wyrazić hojnej ofiarodawczyni gorące podziękowanie.

Demonstracje antyżydowskie
w Suchostawie

W miasteczku Suchostaw w Małopolsce wschodniej miały miejsce demonstracje antyżydowskie. Z polecenia prokuratora, pod zarzutem wybijania szyb w sklepach żydowskich i kolportowania antysemickich ulotek, aresztowano 6 osób.

Mrozy w Rabce

Wskutek ostatnich opadów śnieżnych, w Rabce zanotowano poważny spadek temperatury, dochodzący do 3 stopni mrozu. W okolicznych górach na Turbaczu i Luboniu mróz przekracza 5 stopni Celsjusza.

Troje młodych ludzi
popełniło samobójstwo

We Lwowie w ciągu jednego dnia miały miejsce trzy zamachy samobójcze.

W Domu Studentek przy ul. Torosiewicza odebrała sobie życie studentka wydz. humanistycznego 24-letnia Janina Dmytrachówna, strzelając sobie w serce i poniosła śmierć na miejscu. Dmytrachówna miała w najbliższych dniach składać egzamin magisterski.

Przy ul. Domagaliczów 1 usiłował popełnić samobójstwo przy pomocy rewolweru absolwent Politechniki Tadeusz Seweryn Chomicki, raniąc się ciężko w pierś. Przyczyną desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

Wreszcie w domu przy ul. Oficerskiej 32 otruł się na śmierć gazem świetlnym w łazience w czasie kąpieli 32-letni inż. Stanisław Kozakiewicz. Policja prowadzi dochodzenia czy nie zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek.

Napad na kasjera
kolejowego

Na kasjera stacji kolejowej w Krywiczach, Narbutta, dokonano napadu. Kiedy kasjer powracał po zakończeniu pracy do domu, na torze kolejowym rzuciło się na niego kilku osobników i zraniwszy go, zrabowało mu klucze od kasy ogniotrwałej. Po rabunku napastnicy usiłowali otworzyć kasę, jednak nie udało się im. W międzyczasie żona Narbutta zaniepokojona długą nieobecnością męża, udała się na stację. Po drodze znalazła Narbutta zbroczonego krwią. Kasjera umieszczono w stanie ciężkim w szpitalu. Ponieważ nie odzyskał on dotychczas przytomności, policja nie może przeprowadzić dochodzenia.

Losowanie
książeczek P. K. O.

Dnia 30 października 1936 r. odbyło się w P. K. O. szóste publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1936 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr. 175115 183912 196243 206201 212525.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 1151952 154501 155694 160173 161378 162631 163392 163585 171862 176056 179233 182102 1893115 199553 201919 202200 203157 209485 211233 221705 225982 227467 239808 240703 245295 250813.

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr. 150120 152088 152341 153245 153327 154291 154668 155752 158515 158669 160054 160538 162347 615126 166759 169030 170367 171185 172150 172374 172437 172753 173500 174318 174717 179083 179165 183598 183903 187479 189675 189901 190284 191336 194518 194774 195283 195979 196137 196536 197483 202723 205259 206360 209585 210598 211069 213078 213431 213818 214054 217589 219559 221292 221488 221680 223965 224236 225172 228560 231232 231683 234411 237860 239385 240607 243521 243796 247159 247397 247880 249810 250426.

Poza tym zostało wylosowanych 245 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 250 na Nr. Nr. 175725 i 192884.

zł. 100 na Nr. Nr. 162421 181378 187286 188611.

Ogółem padło 355 premij na łączną kwotę zł. 61.650.

Książeczki Serii III-ej, na które padły premie w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 250 Nr. 210695, zł. 100 Nr. Nr. 162818, 226446 234188 235636.

ŚWIATŁOCIENIE STOLICY

Więcej grzeczności

Wiele już pisało się i mówiło o uprzejmości konduktorów tramwajowych wobec publiczności. Podobno dyrekcja Tramwajów Miejskich wydała kilka odpowiednich okólników dla obsługi tramwajowej, wydrukowano nawet szereg plakatów, mających spopularyzować ideę grzeczności.

Tymczasem, codzień niemal, można zaobserwować w natłoczonym wozie tramwajowym taki obrazek: ktoś wsiada, podaje w milczeniu monetę. Konduktor wydaje bilet normalny za 20 gr. Pasażer bierze bilet do ręki i w tej samej chwili przypomina sobie, że miał przecież wziąć bilet przesiadkowy.

— Panie konduktorze, może pan mi zamieni bilet, zapomniałem...

— To trzeba było uważać, ja nie mogę zamieniać biletów — pada odpowiedź.

Daremnie pasażer prosi i tłumaczy, że przecież tuż za nim jest kolejka nowych pasażerów, którzy wykupią za chwilę bilet normalny. Konduktor jest nieugięty. Powiada, że według instrukcyj służbowych nie wolno dokonywać żadnej zamiany biletów, że on może już tego biletu nie sprzedać i będzie stratny. (!) Oczywisty nonsens, ale na upór nie ma lekarstwa. Pasażer rad nie rad musi z racji swego roztargnienia stracić 10 gr.

Czy możliwe, by istniały takie niedorzeczne instrukcje służbowe? Nie chodzi tu przecież o żaden „handel" biletami, tylko poprostu o grzeczność, o pobłażliwy stosunek do pasażera, któremu może przecie zdarzyć się, że się „zagapi"...

Ukończenie budowy nowej arterii
Z Wierzbna do Służewca

Roboty przy przebudowie traktu puławskiego są już zupełnie ukończone. Mianowicie ułożono jezdnię z kostki bazaltowej od granic Wielkiej Warszawy, t. j. od Wierzbna do przyszłego terenu wyścigów konnych na Służewcu i dalej do połączenia z wybudowaną w ostatnich latach nawierzchnią asfaltową wiodącą do Piaseczna. Ogółem nową jezdnię zbudowano na długości ponad 3 km. Nowy odcinek oddany będzie do użytku około 20 b. m.

Tak więc dzięki tej przebudowie jezdni, stolica uzyskała arterię o ulepszonej nawierzchni. Niewątpliwie przyczyni się to, że już z wiosną przyszłego roku tor wyścigów konnych przeniesiony zostanie definitywnie z Mokotowa na Służewiec.

Szoferzy w mundurach
Słuszna prośba właścicieli taksówek

Od 1 października weszły w życie nowe przepisy o umundurowaniu kierowców dorożek samochodowych.

W tych dniach Związek właścicieli dorożek samochodowych wystąpił do władz z prośbą o przedłużenie tego terminu do 1 kwietnia 1937 r., motywując swą prośbę ciężką sytuacją materialną, spowodowaną dużymi wydatkami na remont wozów przed niedawną ich lustracją. Jednocześnie prośba ta podkreśla niepraktyczność obowiązujących płaszczów, które zupełnie nie nadają się na porę zimową, gdyż musiały by być noszone na kożuchach, a wówczas nie nadawały by się na inne pory roku. Związek bynajmniej nie chce się uchylić od obowiązku wprowadzenia umundurowania, jednakowoż jest zdania, że omawiane płaszcze powinny być noszone jedynie w porze letniej, zaś zimą winien obowiązywać ogólny nakaz utrzymania schludności odzienia.

Należy zaznaczyć, że po wyjściu nowych przepisów (w maju b. r.) Związek rozpisał przetarg na około 3.000 płaszczy. Dopiero przed niedawnym czasem wpłynęły trzy oferty, w tym zaledwie jedna polska i nie można było w żaden sposób przygotować całej partii płaszczy na oznaczony czas.

Niewątpliwie władze uwzględnią słuszne prośby właścicieli dorożek, którzy znajdują się obecnie w fatalnej wprost sytuacji materialnej.

ABC sportowe

Dwóch trenerów zagranicznych angażuje P. Z. N.
aby przygotować należycie zawodników do mistrzostw świata w Chamonix
Posiedzenie rady narciarskiej w Krakowie

W Krakowie w lokalu P. Z. N. odbyło się posiedzenie rady narciarskiej Polskiego Związku Narciarskiego pod pod przewodnictwem wiceprezesa red. Faechera.

Na zebraniu uchwalono główne wytyczne pracy P. Z. N. na cały sezon nadchodzący.

Pierwszym etapem w pracach PZN w nadchodzącym sezonie będą **przygotowania do 5 zimowych igrzysk olimpijskich**. Grupa olimpijska będzie dalej utrzymana.

Celem podniesienia poziomu narciarstwa wszystkich okręgów **zaangażowany będzie krajowy trener objazdowy**, oprócz tego **P. Z. N. przewiduje organizację kursów dokształcających i obozów treningowych dla wybitniejszych zawodników.**

P. Z. N. będzie przykładał **większą wagę do mistrzostw okręgowych**, które są zwykle głównymi imprezami na prowincji.

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną **w trzech terminach: bieg sztafetowy o puhar red. Faechera 4x10 km. w dniu 31 grudnia r. b. w Zakopanem; mistrzostwa w konkurencjach klasycznych w dn. 30 stycznia 1937 r. do 1 lutego w Wiśle**; wreszcie mistrzostwa alpejskie (zjazdowe biegi i slalom) w **Zakopanem w dniach 6 i 7 marca 1937 r.**

Postanowiono zaangażować trenera zagranicznego specjalistę skoków oraz trenera zjazdowego, który będzie współpracował ze szkołą zjazdową na Kasprowym.

STARTY ZAGRANICĄ

Z wyjazdów zagranicznych P. Z. N. przewiduje przede wszystkim udział w mistrzostwach narciarskich świata w Chamonix.

Udział Polski w meczu narodów słowiańskich jest pod znakiem zapytania. Polska zaproponowała przełożenie tego meczu, który ma się odbyć w Czechosłowacji na r. 1938. Wycofanie się z tej imprezy powoduje zapłatę odszkodowania w wysokości 150 dolarów złotych. Odpowiedź z Czechosłowacji spodziewany jest w tych dniach.

NOWA SKOCZNIA

Wszystkie skocznie polskie zostaną zbadane i przedstawione do zatwierdzenia federacji międzynarodowej. — Skocznia na Krokwi poddana będzie remontowi. Poza tym projektuje się zbudowanie nowej skoczni treningowej na Krokwi.

W trosce o **rozwój ośrodka zakopiańskiego** i dla opieki nad narybkiem narciarskim utworzone będzie **w Zakopanem biuro PZN.**

Dla ułatwienia organizowania wycieczek zostaną wyznaczone **specjalne szlaki narciarskie w górach**. W zakresie wydawniczym wydany będzie kalendarzyk narciarski P. Z. N. Ukaże się z końcem b. miesiąca.

Preliminarz budżetowy przewiduje się na 107.800 zł.

ZMIANY SIEDZIB O. Z. N

W ostatnim punkcie obrad, w wolnych wnioskach, uchwalono m. inn. zmiany organizacji okręgów. Siedziba okr. grodzieńskiego przeniesiona została do Białegostoku, Kieleckie przydzielono do okr. Krakowskiego, zachodnie powiaty łódzkiego wojew. przydzielono do okr. poznańsko-toruńskiego.

Funkcje kapitana związkowego pełnić nadal będzie red. St. Faecher.

Hokeiści „Cracovii"
grają z Czechami, Węgrami, Rumunami i Austriakami

W Pradze Czeskiej odbyło się posiedzenie międzynarodowego komitetu organizacyjnego **w sprawie rozegrania w bieżącym sezonie zimowym, międzynarodowego turnieju hokejowego** najlepszych drużyn Środkowej Europy. W obradach wziął również udział delegat Polski p. Sachs, który reprezentował Cracovię. Do turnieju zgłosiło się ogółem 7 drużyn.

Drużyny podzielono na dwie grupy. W skład pierwszej wchodzą: Cracovia (Kraków) E. K. E. (Wiedeń) i L. T. C. (Praga).

Do drugiej grupy weszły: Sparta (Praga), B. K. E. (Budapeszt), Telephon Club (Bukareszt) i Wiener Eislafverein (Wiedeń).

Postanowiono, że każda drużyna poza meczem w konkursie rozegra następnego dnia mecz towarzyski ze swym przeciwnikiem, względnie z drużyną inną w danym kraju.

Pierwsze mecze Cracovia rozegra w Polsce, najprawdopodobniej w Katowicach na sztucznym torze z drużyną wiedeńską E. K. E. w dniach 19 i 20 grudnia. Z drużyną L. T. C. w dniach 28 i 29 listopada, lub 5 i 6 grudnia. Rewanż z L. T. C. Cracovia rozegra w Pradze w dniach 19 i 20 stycznia 1937 r. Bezpośrednio z Pragi Cracovia uda się do Wiednia, gdzie gra 22 i 23 stycznia z E. K. E.

Z każdej grupy do półfinałów wejdą dwie pierwsze drużyny.

Kronika sportowa

MISTRZ ŚLĄSKA W BOKSIE

Mistrzostwo bokserskie okręgu śląskiego zdobyła po raz trzeci drużyna IKB ze Świętochłowic. Tytuł mistrzowski w roku bież. drużyna ta zdobywała przeważnie dzięki walkowerom.

DEGRADACJA V. MISTRZA

Polski Związek Lekkoatletyczny zakończył już dochodzenie w sprawie Gburczyka, który jak wiadomo, startował na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Wilnie bez zgłoszenia swego klubu macierzystego. P. Z. L. A. uznał, że zgłoszenie Gburczyka było nieformalne i wynik jego (drugie miejsce w oszczepie) postanowił unieważnić.

WISŁA MISTRZEM BOKSERSKIM

Mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego Wisła — Wawel zakończył się porażką Wawelu w stosunku 6:10. Zwycięstwo to zadecydowało o mistrzostwie drużynowym Krakowa, które po raz pierwszy zdobyła Wisła. Pozostałe mecze Wawel — Sokół (8 listopada) i Wisła — Makabi (15 listopada) nie wpłyną na ostateczną punktację mistrzostw.

CARNERA NAUCZYCIELEM BOKSU

Pisma włoskie donoszą, że włoski olbrzym Primo Carnera, który miał w najbliższym czasie pojechać do Ameryki, aby tam znowu szukać szczęścia na ringu, chwilowo z tego zamiaru zrezygnował. Carnera postanowił odpocząć do końca bież. roku ze względu na przebytą niedawno ciężką chorobę. Pisma włoskie przypuszczają, że Carnera otworzy sobie szkołę boksu.

Moskwa ma nową sensację

W przededniu wielkiego procesu

Ludzie Litwinowa na ławie oskarżonych

PARYŻ, 2.11. „Le Matin" donosi z Moskwy, iż przygotowywany jest tam nowy, na szeroką skalę zakrojony proces polityczny, do którego wstępem jest aresztowanie doradcy prawnego ambasady sowieckiej w Paryżu Czlenowa, poza tym przewidywane jest oskarżenie grupy wysokich urzędników, a m. in.: wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych Ukrainy Kociubińskiego i b. naczelnego redaktora „Journal de Moscou" Rajewskiego.

Czlenow w porozumieniu z przedstawicielami ZSRR zagranicą w Berlinie, Pradze i Paryżu, którzy zostali ostatnio aresztowani, przygotowywał w r. 1933 spotkanie pomiędzy komisarzem Liwinowem, odbywającym kurację w Royat a Trockim, przebywającym wtedy w Owernii.

Obecne oskarżenia mają na celu, jak zapewnia „Matin", przede wszystkim skompromitowanie otoczenia komisarza Litwinowa.

Są jeszcze naiwni

Protest komunizujących pisarzy

przeciwko skazaniu trockistów

PARYŻ, 2.11. Grono komunizujących pisarzy francuskich i wybitnych działaczy skrajnie lewicowych ogłosiło protest przeciwko ostatniemu procesowi moskiewskiemu.

Protest stwierdza, iż w procesie tym główni twórcy rewolucji październikowej i założyciele 3-ej międzynarodówki zostali skazani nie na mocy obciążających ich dokumentów, lecz na zasadzie przyznania się do winy, które wprawia w jeszcze większe osłupienie niż sam akt oskarżenia.

Wyrażając przekonania, że poza tym ukrywa się jakaś na szeroką skalę zakrojona machinacja, sygnatariusze protestu domagają się wyłonienia specjalnej komisji międzynarodowej, która mogłaby na podstawie swobodnego zapoznania się z dokumentami i przesłuchania świadków, publicznie zbadać proces moskiewski i wydać sąd o nim, co będzie tylko zadośćuczynieniem najbardziej elementarnym wymogom sprawiedliwości.

Protest ten podpisali m. in.: Paul Rivet, wybitna działaczka skrajnie lewicowa Magdalena Paz, twórca nadrealizmu Andree Breton, wybitny publicysta George Pioch, znany powieściopisarz Viktor Margueritte oraz twórca „wspólnego frontu" i przewódca „frontu społecznego" deput. Gaston Bergery.

Ameryka wybiera prezydenta

7:2 dla Roosevelta

Totalizator wyborczy w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 2.11. Ostatnie przygotowania do wyborów prezydenta odbywają się w całkowitym porządku. Wedle przypuszczalnych obliczeń, w wyborach weźmie udział około 45 milionów obywateli.

Agitacja wyborcza osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Wszystkie grupy opozycyjne atakują politykę prezydenta Roosevelta. Przywódcy republikańscy oskarżają prezydenta Roosevelta o tendencje dyktatorskie o zabarwieniu komunistycznym, a znany agitator ksiądz Coughlin nazywa prezydenta dyktatorem typu faszystowskiego.

Socjalistyczny kandydat na prezydenta Norman Thomas oskarża Roosevelta o sztuczne podtrzymywanie ustroju kapitalistycznego.

W kołach politycznych sądzą nagół, że wybory zakończą się zwycięstwem Roosevelta.

W Nowym Jorku zawierane są zakłady na korzyść Roosevelta w stosunku 7:2. Wedle ankiety „New York Herald Tribune" Roosevelt ma zapewnione 315 głosów na 531 elektorów, podczas gdy ankieta „New York Times'a" przewiduje dla Roosevelta 236 głosów pewnych i 170 przypuszczalnych.

Obliczenia te miały miejsce przed kampanią Landona na rzecz uchylenia podatku od uposażeń oraz przed strajkiem marynarzy, które to dwa wydarzenia mogą wywrzeć nieprzewidziany wpływ na wynik wyborów.

Sowieckie dowództwo zawodzi

Powstańcy u bram Madrytu

Milicjanci nie chcą iść na front

SEWILLA, 2. 11. Ofenzywa wojsk powstańczych na Madryt rozwija się według zgóry nakreślonego planu.

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych oddział wojsk narodowych na odcinku Valdemoro, na drodze Aranjuez — Madryt, posunął się o 7 km. i zajął miejscowość Pinto (okręg Getafe), która jest oddalona zaledwie o 14 km. od stolicy.

Na odcinku Illescas cała kompania wojska pod dowództwem podoficera poddała się bez walki oddziałom narodowym. Jeńcy opowiadają, że w Madrycie panuje ogólne zamieszanie. Wypadki dezercji w szeregach milicji czerwonej stają się coraz częstsze. Nastrój paniki w stolicy zwiększa się coraz bardziej.

Samolot rządowy, który usiłował zbombardować miejscowość Talavera, był ścigany przez myśliwski samolot powstańczy i zmuszony do lądowania w pobliżu miejscowości Alcorcon.

Na odcinku Siguanza wojska narodowe odniosły również poważny sukces. Oddziały narodowe zajęły miejscowość Baides, położoną na linii kolejowej Madryt — Saragossa, oraz wsie Negrede i Torremoche de Jadraque.

Oddziały narodowe obsadziły brzegi rzeki Dulce.

SEWILLA, 2. 11. Straże przednie gen. Franco znajdują się w odległości 11 km. od Madrytu. — Zarysy miasta są już widoczne gołym okiem. Artyleria powstańcza zajęła pozycje w odległości 15 km. od Madrytu i rozpoczęła ostrzeliwanie stolicy.

Jutro spodziewają się zajęcia Getafe przez wojska powstańcze, które znajdują się o 1 klm. od lotniska. Samoloty rządowe zostały z tamtąd w dniach ostatnich ewakuowane.

SEWILLA, 2. 11. Potwierdzają się wiadomości o udaremnieniu kontrofenzywy wojsk madryckich.

Dowództwo sowieckie, jak dotychczas, poniosło same klęski.

Pomimo, iż rząd madrycki starał się ukryć niepowodzenie kontr ofenzywy, ludność dowiedziała się prawdy i milicjanci czynią wszelkie wysiłki, aby nie pójść na front. Mimo, iż rząd jest przeświadczony o nieuniknionym upadku Madrytu, nadal ukazują się wojownicze odezwy, nawołujące do wstępowania do szeregów milicji, przy czym prowadzona jest ożywiona propaganda w już sformowanych jednostkach, co świadczy o głębokim rozkładzie milicji. Liczni milicjanci codziennie zgłaszają się do wojsk powstańczych, uważając dalszą walkę i sytuację Madrytu za beznadziejną.

Zmiana rządu w Madrycie

BARCELONA, 2. 11 Z Madrytu donoszą, o mającej tam nastąpić w dniach najbliższych zmianie gabinetu, który przybierze tak jak kataloński, nazwę rady obrony republiki.

W skład gabinetu wejdzie czterech reprezentantów narodowej konfederacji pracy: (anarchiści — syndykaliści): Juan Garcia Oliver jako minister sprawiedliwości, Juan Peiro — przemysłu i handlu, pani Montseny — higieny i Juan Lopez — komunikacji.

Premierem i ministrem wojny będzie nadal Largo Caballero, a socjaliści, Prieto, Galarz i Negrin zatrzymają swoje dotychczasowe teki.

Nowy gabinet składać się będzie w całości z 18 członków, wśród których będzie b. prezydent Barcelony dr. Jaime Aquade przedstawiciel katalońskiej lewicy i b. premier Giral, który otrzyma nowoutworzoną tekę ministra propagandy.

Żywioły radykalne za Rooseveltem

NOWY JORK, 2. 11. W całych Stanach Zjednoczonych panuje atmosfera niebywałego napięcia, gdyż od szeregu lat nigdy wynik wyborów nie był tak niepewny, jak obecnie.

Według ogólnych przewidywań na Roosevelta głosować będą przede wszystkim żywioły radykalne, wszyscy pobierający zasiłki państwowe, oraz ludność napływowa. Landon natomiast popierany jest głównie przez sfery konserwatywne oraz ludność rdzennie amerykańską.

Niepowodzenia chińskich komunistów

Ofensywa wojsk rządowych

PEKIN, 2.11. Nadeszły tu wiadomości o znacznych sukcesach wojsk rządowych w walkach przeciwko oddziałom komunistycznym w prowincji Kan-Su. Wojska rządowe zajęły ponownie ważny punkt Czing - Juan na północ od San-Czou. Na wschód od Sui-Juan toczą się również walki z komunistami.

Straszna katastrofa autobusowa

17 osób ciężko, a 16 lżej rannych

KATOWICE, 2.11. Wieczorem koło wsi Świerklanica pod Tarnowskiemi Górami autobus, prowadzony przez szofera Szynko, wskutek wielkiej mgły najechał na przydrożne drzewo. Autobus został zdruzgotany. Z pośród pasażerów, 17-tu odniosło ciężkie obrażenia i zostało pokaleczonych szkłem, 16-tu innych pasażerów doznało szeregu lżejszych obrażeń. Ciężej rannych odwieziono do szpitala.

Zjazd misyjny inteligencji

obraduje w Krakowie

KRAKÓW, 2.11. W Krakowie nastąpiło otwarcie 9 zjazdu misyjnego inteligencji, na który przybyło ponad 150 uczestników z różnych stron kraju. Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. metropolitę Sapiehę w katedrze wawelskiej, w auli U. J. odbyła się uroczysta akademja z okazji 10 rocznicy założenia koła misyjnego akademików U. J.

Na akademię przybyli ks. metropolita Sapieha, wicewojewoda dr. Małaszyński, rektor U. J. Szafer i inni.

Podczas akademii prof. U. J. Siedlecki wygłosił odczyt p. t. „Wśród misjonarzy na Dalekim Wschodzie".

Dzisiejszy drugi dzień zjazdu wypełniło studium misjologiczne, poświęcone Japonii.

Ciągnienie dolarówki

W wtorkowym ciągnieniu 4 proc. prem. Poż. Dolarowej główne wygrane padły na numery:

Dol. am. 12,000 na n-r 695145.

Dol. am. 3,000 na n-ry: 1410539 648143.

Dol. am. 1,000 na n-ry: 421934 1455137 554487 1239816 81235 169901 228102.

Dol. am. 500 na n-ry: 147057 168626 423479 458321 381519 146952 22459 514207 1240894 1220117.

Wyniki dalszego ciągu losowania podane będą w jutrzejszym numerze.

Nadużycia

w Urzędzie Morskim

GDYNIA, 2.11. Kierownik Wydziału Finansowego Urzędu Morskiego w Gdyni został zawieszony w czynnościach służbowych naskutek stwierdzenia zaginięcia kilku dowodów kasowych na sumę około 2.000 zł.

Władze sądowe prowadzą dochodzenie.

Obraz Tycjana

za milion dolarów

RZYM, 2.11. Pisma donoszą z Chicago, że zbieracz dzieł sztuki Charles Worcester nabył obraz Tycjana „Lekcja Kupidona" za 1 milion dolarów.

Najpierw Lokarno -- później inne pakty

Anglia o propozycjach Mussoliniego

LONDYN, 2. 11. Omawiając reakcję brytyjską na propozycje Mussoliniego w sprawie paktu śródziemno-morskiego, prasa londyńska zgodnie podkreśla, że pakt śródziemnomorski nie ma widoków powodzenia, dopóki nie zostanie pomyślnie załatwiona sprawa nowych rokowań lokarneńskich. Lokarno, podkreśla gazeta, ma pierwszeństwo przed jakimkolwiek paktem śródziemnomorskim, albowiem, według poglądów rządu brytyjskiego, porozumienie lokarneńskie najwięcej przyczynić się może do utrwalenia pokoju w Europie. „Star" również podkreśla, że W. Brytania nie zamierza uznać obecnie podboju Abisynii.

W kołach rządowych istnieje zamiar udzielenia Mussoliniemu szybkiej odpowiedzi. Prawdopodobnie nadarzy się ku temu sposobność w czasie debaty w izbie gmin nad mową tronową, którą król odczyta jutro przy otwarciu parlamentu.

Bezcelowy opór Abisyńczyków

Marsz wojsk włoskich do wielkich jezior

KAIR, 2.11. Kolumna zmotoryzowana gen. Gelosa, która posuwa się w kierunku wielkich jezior w zachodniej Abisynii, napotyka na poważne trudności.

W pobliżu miejscowości Sade wojska włoskie stoczyły zaciętą bitwę z oddziałem partyzantów abisyńskich w liczbie 2.000 ludzi.

Na czele oddziału abisyńskiego stał dedżasmacz Gabre Mariam. Włosi byli wspomagani przez samoloty.

Dzięki przewadze technicznej oddział włoski odniósł zwycięstwo, zadając dotkliwe straty Abisyńczykom.

Pod dyktandem Moskwy

pracowali szwajcarscy komuniści

BERN, 2.11. Policja związkowa prowadzi nadal wytężoną akcję w sprawie działalności t. zw. „czerwonej pomocy" w Szwajcarii. Śledztwo dało pozytywne wyniki.

W ręku policji znalazły się dokumenty, które stwierdzają niezbicie kontakty tej organizacji z zagranicą. Pomimo zaprzeczeń prasy lewicowej zostało stwierdzone, że organizacja „czerwonej pomocy" otrzymywała ścisłe instrukcje z Moskwy i zajmowała się aktywną propagandą komunizmu.

Atak żydów

na Pomorze

Ostatnio żydzi rozpoczęli planowe osadnictwo na ziemiach Pomorza, wykupując masowo ziemię. W ostatnich tygodniach ziemianin Łubieński z Wielogłów wydzierżawił Żydowi Praszkemu 120 mórg roli, Żyd Fogiel wydzierżawił od byłego sołtysa w Wałdowie, Stempla, 100 m. ziemi, a w Szlacheckich Lignowach wydzierżawił żyd Waldman 130 morgową posiadłość. Również w Czarlinie i Miłobędziu nabyli Żydzi spore posiadłości ziemskie.

Powstańcze eskadry lotnicze

rozpraszają czerwone oddziały

BURGOS 2.11. Dziś rano opuściła południowa armia powstańców wypadowe punkty frontu Naval Carnero — Sewilla — La Hueva, rozpoczynając ofensywę na miejscowości Mostoles i Villa Vicoa, leżące mniej więcej o 15 klm. na południowy zachód od Madrytu. Miejscowość Mostoles oddalona jest o 6 klm. od madryckiego lotniska Getafe. Począwszy od świtu bombardowali lotnicy powstańczy nieprzyjacielskie pozycje, torując w ten sposób drogę dla ataków piechoty.

Lotnicy powstańczy bombardowali wykryte niedawno przez wywiadowcze samoloty nowe lotnisko rządowe, na południowy wschód od Madrytu. Wyrządzone straty są bardzo poważne.

Baczność płatnicy podatków!

Kalendarzyk podatkowy na listopad

W listopadzie r. b. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 5 listopada — podatek od energii elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 października; do 20 listopada tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni listopada;

2) do dnia 7 listopada — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w październiku r. b.;

3) do dnia 15 listopada — trzecia kwartalna zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu na r. 1936, pobieranego w formie ryczałtu od mniejszych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych;

4) do dnia 25 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1936 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w październiku przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorii oraz przemysłowe — I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

5) do dnia 30 listopada — druga rata półroczna podatku gruntowego za rok 1936;

6) do dnia 30 listopada — druga rata półroczna podatku o nieruchomości za r. 1936.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121, Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.